Nr. 56 (6541) WARSZAWA ŚRODA 19 LUTEGO 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Zwycięstwo w Hiszpanji

Potęga entuzjazmu mas

Trzeba porównać ze sobą naszą wczorajszą korespondencję z Madrytu pióra tow. Cordobano, oraz wyniki dotychczasowe wyborów hiszpańskich, by zrozumieć i ocenić **całą wartość** zwycięstwa bloku lewicy. Tow. Cordobano opisał dokładnie wszystkie przeszkody, jakie spiętrzono na drodze ku temu zwycięstwu; zakulisowe porozumienia „centrowego" Rządu i faszystów Gil Roblesa; „kacykizm" (od słowa: kacyk) zapadłych wsi hiszpańskich; represje wobec kandydatów i wobec zgromadzeń przedwyborczych lewicy; możliwość nadużyć bezpośrednich, — kradzenia głosów i t. p.; doszła z ubocza dywersja pewnej części t. zw. syndykalistów, tkwiących tradycyjnie w doktrynie, że wybory — to wogóle „drobnomieszczańskie złudzenie". Tow. Cordobano ujął najściślej

potęgę przeszkód

i nie liczył na triumf. Przypuszczał, że nastąpi jakiś „wynik kompromisowy": mniej - więcej pół na pół, a „centrum" pośrodku w roli **decydującego** praktycznie „języczka u wagi". Takie same mniej - więcej snuli przewidywania korespondenci madryccy prasy francuskiej, angielskiej, niemieckiej, czechosłowackiej... Bo nikt nie mógł odgadnąć zawczasu, że dzień 16 lutego będzie w Hiszpanji dniem wybuchu

żywiołowego entuzjazmu mas.

Do urn poszli razem robotnicy i chłopi, urzędnicy państwowi i „prywatni" pracownicy umysłowi; poszły „baby wiejskie" z owych zapadłych „kacykowych" wsi z dzieciakami na rękach, i poszli „antyparlamentarni" syndykaliści. **Ruszył z miejsca lud Hiszpanji.** I

potęga entuzjazmu mas

okazała się silniejsza, niż potęga piętrzonych sztucznie przeszkód; zawiłe kombinacje polityków „centrowych" czy reakcyjnych „technika" aparatu biurokratycznego pękły niby domki z kart. Depesze donoszą teraz zgodnie o „konsternacji" w kołach rządowych i w kołach prawicowych.

***

Zwyciężyła zarazem idea **„Frontu Ludowego"**, t. j. idea wspólnej akcji

robotników, chłopów i pracowników umysłowych.

Trzonem hiszpańskiego bloku lewicowego były właściwie cztery czynniki: partja socjalistyczna, organizacje zawodowe klasy robotniczej, liczne organizacje chłopów i robotników rolnych, lewicowi republikanie Azany, „elita" inteligencji pracującej. Blok objął ponadto komunistów, którzy nie odgrywają zresztą w masach większej roli, oraz przeważny odłam syndykalistów, którzy rozporządzają od dziesiątków lat znacznemi stosunkowo wpływami. Otóż ten fakt

solidarnej wspólnej walki

zaważył ponad wszelką wątpliwość na rezultacie; powstała psychologja zbiorowa **pięknego braterstwa:** chłop — robotnik — inteligent... I **entuzjazm mas** stał się mocny i nieodparty, jak lawina.

***

We Francji dokonano napadu na tow. Leona Bluma. Napadli go ludzie, którzy z punktu widzenia **patrjotyzmu francuskiego** są „agenturami"... Mussoliniego. Nastąpił z punktu **żywiołowy odruch mas.** Niedzielna manifestacja „Frontu Ludowego" w Paryżu skupiła — **według raportów policyjnych** — kilkaset tysięcy uczestników. Spróbowano ze strony faszystów Francji zastosować metody „czarnych koszul" włoskich i „oddziałów szturmowych" Hitlera. **Odpór mas sparaliżował z punktu próbę.** To może być tak samo rzeczą o kolosalnem znaczeniu.

***

Bo nastąpiła **wielka przemiana.** Fala faszystowska płynęła lat temu jeszcze parę poprzez świat dumnie i — pozornie — nieodparcie. Uległy jej słabe umysły i słabe charaktery. Teraz to wszystko pęka przy zetknięciu się bezpośredniem z rzeczywistemi zagadnieniami i z realnemi siłami społecznemi. Jesteśmy dziećmi XX — nie XIX — stulecia. Tempo rozwoju zdarzeń jest przyśpieszone. Nadchodzą dni, kiedy można będzie powiedzieć przedstawicielom prądu faszystowskiego, ostatniej próbie ratowania starego ustroju poprzez krew i poprzez sadyzm, — jedno krótkie i wymowne zdanie:

„nie udało się"!...

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

W Paragwaju

Zwycięska rewolucja

W poniedziałek w Paragwaju wybuchła rewolucja. Prezydent Paragwaju, Ayala, uciekł ze stolicy. Minister spraw zagranicznych, Luisariart, został aresztowany przez rewolucjonistów, którzy jakoby są obecnie panami sytuacji. Komunikacja z Assuncion była przerwana w ciągu kilku godzin. Rewolta skierowana jest przeciw regimowi prez. Ayali. Powstanie rozpoczęło się w armji. Do zbuntowanego pułku pod wodzą płk. Smitha, przyłączyły się trzy inne pułki, przeciw którym wystąpiły pułki wierne Rządowi pod dowództwem gen. Estigarribia, zwycięskiego wodza w wojnie o Chaco. Wkrótce jednak wojska, wierne Rządowi, poddały się powstańcom. Walki uliczne w Assuncion toczyły się w ciągu poniedziałku. Obecnie w stolicy Paragwaju panuje spokój. Pułk. Smith oczekuje rozkazów od płk. Franco, przywódcy powstania.

Rząd argentyński wysłał kanonierki po rzece Panama z Parany do Posados na granicę paragwajską.

***

Prezydent Paragwaju Ayala miał podobno schronić się do arsenału morskiego, gdzie wraz z kilkoma marynarzami i policjantami stawił opór powstańcom. Powstanie — jak twierdzą — wywołali b. kombatanci, którzy byli niezadowoleni z istniejącego reżimu. Około 4 tys. żołnierzy zdemobilizowanych po wojnie z Boliwją postanowiło obalić Rząd polityków i utworzyć Rząd, składający się z wojskowych. Płk. Franco, który przebywał od niedawna w Buenos Aires, został wybrany na przywódcę powstania. Walki w Assuncion rozpoczęły się w poniedziałek o godz. 7-ej rano. Powstańcy opanowali bardzo szybko gmachy rządowe, jako punkty strategiczne, poczem na ich stronę przeszło lotnictwo. Jedynie policja pozostała wierna Rządowi.

***

Powstańcy są zupełnymi panami sytuacji. Oczekują komunikatu oficjalnego o utworzeniu nowego Rządu. W kraju panuje zupełny spokój. (PAT).

W Hiszpanji

Po zwycięstwie lewicy

DYMISJA.

Szef policji w Barcelonie Buelo (zwolennik faszyzmu), podał się do dymisji, która została przyjęta. Na jego miejsce mianowany został pułkownik w rezerwie Caselles, który jest bliskim przyjacielem generał-gubernatora Katalonji Colesa. (PAT.).

Spóźniona oferta

Gil Robles w wywiadzie udzielonym dziennikowi „Ya" oświadczył, że obowiązkiem Valladaresa jest pozostanie u władzy do czasu zebrania się nowych Kortezów. Gil Robles skłonny jest do współpracy z Rządem centrum prawicowego, o ile większość w nowych Kortezach na to pozwoli. Zaznaczył on, że udział monarchistów w takim Rządzie będzie możliwy wówczas, jeżeli wyrzekną się oni na czas nieokreślony rozwiązywania zagadnienia ustroju. (PAT.).

W WALENCJI.

Ogłoszono w Walencji stan oblężenia. Burmistrz miasta podał się do dymisji. W mieście panuje całkowity spokój. (PAT.).

Ucieczka prawicowców

Przeszło 100 Hiszpanów, w tej liczbie Eloy Vaquero, minister spr. wewnętrznych w gabinecie Lerroux, po zwycięstwie lewicy w wyborach do Kortezów, schroniło się na terytorjum Gibraltaru. Przewidywany jest dalszy napływ uchodźców, mimo, że wszystkie hotele w mieście są przepełnione.

(PAT.).

Kilka szczegółów o wyborach

Wśród przedstawicieli lewicy wybranych do Kortezów w Oviedo znajdu[illegible]ę: Alvaro, Albornoz, były minister sprawiedliwości i b. przewodniczący trybunału gwarancyj konstytucyjnych, oraz Amados Fernandez, jeden z przywódców ruchu rewolucyjnego w Asturji w październiku 1934 r. W prowincji biskajskiej wybrani zostali b. min. Prieto i dyrektor dziennika „El Socialista", Juljan Zugazacoutua.

W prowincjach Gupuzco i Castellon odbędzie się ściślejsze głosowanie. W Walencji zwyciężył „front ludowy", natomiast w Albacete zwycięstwo odniósł blok prawicowy.

Do Oviedo uciekają mieszkańcy okolicznych wsi, należący do stronnictw prawicowych.

W Saragossie lewica zamierza zorganizować manifestację na rzecz uwolnienia więźniów politycznych. Władze zakazały tej manifestacji. Po mieście krążą liczne patrole gwardji obywatelskiej.

Nowe bunty w więzieniach

Gdy więźniowie w Sam Miguel los Reyes, odległem o 5 klm. od Walencji, dowiedzieli się o zwycięstwie Frontu Ludowego, zbuntowali się i zaatakowali straże więzienne. Kilku strażników udało się im rozbroić. Pomiędzy więźniami a strażą wywiązała się strzelanina. W pewnej chwili więźniowie byli panami sytuacji. Gdy gubernator Walencji dowiedział się o zajściu, wysłał na miejsce wypadku oddziały wojska z karabinami maszynowemi. Porządek wkrótce został przywrócony. 7 więźniów jest rannych, w tem 5 ciężko. (PAT.).

Nieoficjalne wyniki

Według doniesień z Madrytu, lewica zdobyła ogółem 270 mandatów, prawica i centrum około 200. Dane te są nieoficjalne.

Sytuacja na froncie

Jak to było pod Makalle

Zwycięstwo Abisyńczyków na froncie południowym

Dopiero teraz nadchodzą pierwsze relacje abisyńskie o bitwie pod Enderta (na odcinku Makalle). Komunikat abisyński przyznaje, że Włosi odnieśli sukces i że dotarli do Antalo, twierdzi jednak, że straty włoskie były bardzo dotkliwe. Doniesienia włoskie o zwycięstwie na froncie północnym są, zdaniem kół abisyńskich, mocno przesadzone. Nieprawdą jest również jakoby marsz. Badoglio zdołał przerwać łączność pomiędzy wojskami Rasa Mulughetty a innemi oddziałami abisyńskiemi. Wreszcie abisyńscycy zaprzeczają doniesieniom włoskim o opanowaniu przez Włochów obszaru Tembien.

W Addis Abebie sądzą, że bitwa ta stanowiła wycieczkę sił zbrojnych włoskich z Makalle w celu przerwania coraz bardziej zacieśniającej się dokoła miasta blokady. Włosi starali się, chociażby kosztem dużych ofiar, o ułatwienie zaopatrzenie miasta i przywrócenia sobie swobody ruchów. Ciekawe jest, że koła abisyńskie stwierdzają, że koncentracja wojsk Rasa Mulughetty odbyła się bez zgody Negusa.

***

Źródła angielskie również stanowczo przeczą wiadomościom o tem, jakoby wojska włoskie zdołały przerwać łączność między armjami Rasa Mulughetty i Rasa Sejuma. Wprawdzie samoloty włoskie dolatywały do Antalo w odległości 30 klm. na południe od Makalle i wprawdzie zjawiły się tam czołowe oddziały lotne włoskie, to jednak — zdaniem źródeł angielskich — pochód naprzód wojsk włoskich będzie zatrzymany na dosyć dużej odległości od Amba Aladzi pomiędzy dwoma szczytami Finga-Let i Gardzjam. Głęboka kotlina górska w tem miejscu utrudni dalszy ruch wojsk włoskich.

***

Na froncie południowym, według informacyj angielskich, toczy się od dwóch dni bitwa pod Uoeldealul Lontullo, gdzie łączą się rzeki Ganale Doria i Webbi Mana. W bitwie tej Abisyńczycy odnieść mieli większy sukces, pomimo zaciekłej obrony włoskiej.

Również i na odcinku Ogadenu wojska Rasa Nassibu przeszły do akcji zaczepnej, niepokojąc straże czołowe gen. Grazzianiego.

W ostatnich dniach podobno zdezerterowało do Kenyi, kolonji brytyjskiej, 4000 Dubaków i Askarisów z armji włoskiej.

Bezrobocie wciąż wzrasta

PAT. donosi:

Stan bezrobocia w całym kraju według danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy, na dzień 15 b. m. wynosił 482,680 osób, co stanowi wzrost bezrobocia w ciągu ostatnich 15 dni o 10,154 osób.

Agentury hitlerowskie w Szwajcarji

Na terenie Szwajcarji działa emisarjusz partji hitlerowskiej, Niemiec, Norbert Enger, stojący na czele artykułowo - informacyjnej agencji prasowej. Agitator hitlerowski rozsyła do prasy niemieckiej w Szwajcarji artykuły, napadające na demokratyczny ustrój republiki szwajcarskiej.

Agitacja ta skłoniła Rząd szwajcarski do wkroczenia. Za pośrednictwem posła niemieckiego w Bernie ostrzeżono Engera, aby nie nadużywał praw gościnności na ziemi szwajcarskiej.

Wystąpienie Rządu szwajcarskiego spowodowało, iż prasa szwajcarska domaga się wogóle ukrócenia działalności różnych placówek, kierowanych z krajów dyktatury. Pod pozorem współpracy kulturalnej placówki te prowadzą propagandę, wrogą ustrojowi Szwajcarji. (PRESS).

Ustawa prasowa

W bieżącej sesji sejmowej miał być wniesiony do Sejmu projekt ustawy prasowej. Jak się dowiadujemy, projekt, opracowany w ministerjum sprawiedliwości, spotkał się ze sprzeciwem 2-ch zainteresowanych ministerjów.

Wobec konieczności uzgodnienia sprzecznych stanowisk, projekt ustawy prasowej nie będzie w sesji bieżącej przedłożony ciałom ustawodawczym. (PRESS).

Czytelnicy, nie wypożyczajcie naszego pisma u sprzedawców

Dyskusja budżetowa w nowym Sejmie

Budżety Prez. Rzplitej, Sejmu i Senatu, Prezydjum Rady Min. i Sprawiedliwości

We wtorek nowy Sejm rozpatrzył kilka budżetów.

Ponieważ już na komisji, jak również podczas generalnej dyskusji pp. posłowie dali upust swej elokwencji, przeto popisy oratorskie we wtorek były rzadsze, a nad budżetami Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Sejmu i Senatu wcale nie dyskutowano.

O AUTORYTET NOWEGO SEJMU.

Budżet obu Izb referował pos. Jedynak, który już posłował w poprzednich sejmach i obecnie znowu posłuje i dlatego może porównać stosunek ludności do dawnych posłów i do obecnych.

Pos. Jedynak uważa, że walka ze staremi metodami pracy parlamentarnej dotknęła ciężaru gatunkowego Sejmu i Senatu. Autorytet parlamentu w oczach społeczeństwa jest osłabiony.

Wybrani na podstawie nowych ordynacyj wyborczych posłowie i senatorowie mają do pokonania wewnętrzne trudności, wynikające z owego novum. Należy tak pracować w parlamencie — powiada pos. Jedynak — żeby niechętne nastroje w społeczeństwie przełamać. Nie będzie to rzeczą łatwą, a u tej części ludności, która usunęła się od wyborów — bardzo trudną, ale nie niemożliwą.

Jak widać, pos. Jedynak jest pomimo wszystko optymistą.

Dadej doradza pan poseł bliższe stykanie się ze społeczeństwem, z opinją społeczną, zorganizowaną bądź w świecie nauki, fachowości czy organizacyj zawodowych.

Wreszcie z całą szczerością przyznaje, że uchwalono już wiele ustaw, „nie przynoszących zaszczytu naszemu ustawodawstwu".

Wkońcu p. referent wystąpił w obronie dyjet poselskich, których nie uważa za zbyt wysokie.

KONTROLA PAŃSTWA.

Sprawozdawca pos. Ślaski zaznacza, że naogół stosunek urzędów i instytucyj kontrolowanych przez N. I. K. do tego urzędu był lojalny, ale zdarzały się wypadki, że uchybienia powtarzały się niejednokrotnie.

Mówca wyraża życzenie, aby w podobnych wypadkach N. I. K. korzystała z uprawnień i zwracała się w tych sprawach do Prezydenta i do Izb ustawodawczych z odpowiedniemi wnioskami.

BUDŻET SPRAWIEDLIWOŚCI.

Po zreferowaniu budżetu Prezydjum Rady Ministrów przystąpiono do budżetu Min. Sprawiedliwości, który referował pos. Sioda, adwokat z Bydgoszczy.

Mówca domaga się m. in. takiej zmiany ustroju adwokatury, by Ministerjum miało zapewnioną ingerencję na skład adwokatury przez przymus oraz przez ograniczenie aplikacji sądowej dla kandydatów do stanu adwokackiego.

Co się tyczy egzekucji to sprawozdawca uważa, że byłoby pożądane ogłaszanie przetargów przymusowych w pismach o największej poczytności, a nie, jak dotąd, w jednem piśmie bez względu na układ.

Podnosi dalej konieczność ograniczenia nieuzasadnionych postępowań karych i większego stosowania umorzeń prokuratorskich. Trzeba doprowadzić do tego stanu, aby nieuzasadnione oskarżenia publiczne należały do wyjątków. Jest pewien brak krytycyzmu w odróżnianiu nieuzasadnionych donosów osób postronnych, od doniesień poważnych, rzeczywiście uzasadnionych. Stan ten wymaga poprawy.

Stanowiska sędziów śledczych powinny być powierzane sędziom doświadczonym, takim, którzy co najmniej 3 lata byli sędziami orzekającymi, nie powinno się zdarzać, że dochodzenia w śledztwie wykazują rażące sprzeczności ze stanem ujawnionym na rozprawie głównej. Kwestja biegłych wymaga reformy.

INSTYTUCJA „KRÓTKICH ZAPYTAŃ".

Nowy regulamin Sejmu, jak wiadomo, przewiduje „krótkie zapytania", z któremi po referacie poseł może się zwracać do właściwego referenta, który udziela wyjaśnień.

Po referacie pos. Siody dwaj posłowie zwrócili się do sprawozdawcy z „krótkiemi zapytaniami":

P. sprawozdawca na krótkie zapytania dał również krótką odpowiedź: Nie wiem.

I sprawa została wyczerpana.

Bardzo pożyteczna to instytucja, której za czasów „sejmokracji" nie znano.

PRZEPRACOWANIE SŁUŻBY WIĘZIENNEJ.

Pos. Michałowski (nie minister) mówi o przepracowaniu służby więziennej.

Mówca był świadkiem, jak strażnik więzienia w Grudziądzu, dostawszy nagłego pomieszania zmysłów strzelał i przemawiał do urojonych tłumów. Z majaczeń szaleńca można było jednak zrozumieć, że jest on zatrudniony od rana do nocy za 150 zł. miesięcznie, że ma 7 dzieci, że w ubiegłym roku nie dostał urlopu, a świeżo został niesłusznie ukarany przez naczelnika więzienia. Odpowiada to istotnej sytuacji. Straż więziennicza jest przepracowana (po 14 godz. na dobę). Dni świąteczne są wolne tylko całkiem wyjątkowo, urlopy skracane do połowy, wynagrodzenie wynosi najwyżej 160 zł., co wszystko razem wpływa na wielkie przepracowanie personelu więziennego, częste choroby i nawet zaburzenia nerwowe. Stan ten jest zupełnie zrozumiały wobec faktu, że na 39.000 miejsc w naszych więzieniach zaludnienie ich wynosi 59.000 więźniów, a ilość personelu zupełnie nie wzrasta.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI.

Pos. ks. Lubelski apeluje, by nie zatrudniano w sądzie bezpłatnych aplikantów.

Mówca zaznacza, że u znacznej części społeczeństwa w ostatnich latach zachwiała się wiara w bezstronność sądu. Nie wchodzi w to, czy to jest słuszne czy niesłuszne, ale sądzi, że należy unikać wszystkiego, coby mogło tę wiarę wśród ludności zachwiać.

Pos. Wolański (Ukrainiec) uważa, że nieuchodzi, aby więzienia w miarę tego, w jakiej znajdują się okolicy, np. w okolicy malarycznej, były uważane za obostrzenie kary. Specjalnie tyczy się to więzienia świętokrzyskiego.

W ogólności pragnie, aby nastał taki stan rzeczy w Polsce, żebyśmy mogli strawestować słynne określenie w ten sposób, żeby powiedzieć: „wszak mamy sędziów w Polsce".

Pos. Olszewski uważa, że jednoosobowy skład sądu w sprawach mniejszego znaczenia nie daje gwarancji sprawiedliwego sądzenia. Przeprowadzanie oszczędności tam, gdzie chodzi o mienie obywateli jest szkodliwe.

Odpowiadał mówcom oraz wyjaśnień udzielał wiceminister Sieczkowski.

Na tem zakończono dyskusję nad budżetem Min. Sprawiedliwości.

Ferment wśród pracowników kolejek dojazdowych

Warszawskie kolejki dojazdowe zarządziły redukcję pracowników i indywidualną obniżkę uposażeń. Ponadto, wbrew umowie zbiorowej, wprowadzono opłaty za umundurowanie w wysokości 25% kosztów. Wreszcie przepisy o urlopach wypoczynkowych nie są stosowane.

Zarządzenia te wywołały wśród pracowników kolejek duży ferment.

Po wykluczeniu z Z.Z.Z.

Plany pp. Gardeckiego i Pluskowskiego

Na tle ostatnich tarć w łonie Z. Z. Z., agencja Press podaje, co następuje:

Centralny wydział ZZZ. ustanowił zarząd komisaryczny dla związku robotników budowlanych, kierowanego dotychczas przez wykluczonego z Z.Z.Z. p. Pluskowskiego.

Akta związku zostały wydane zarządowi komisarycznemu. Okazało się natomiast, iż lokal związku przy ul. Przechodniej w Warszawie wynajęty jest na nazwiska posłów Gardeckiego i Guduli oraz p. Pluskowskiego a urządzenie biurowe zajęte przez komornika. Część robotników opowiedziała się za centralnym wydziałem ZZZ.

Jak słychać, pp. Gardecki i Pluskowski zamierzają prowadzić na własną rękę odrębny związek robotników budowlanych, oparty na nowym statucie. Podobnie zamierzone jest utworzenie nowego zw. pracowników samorządowych oraz związku pracowników przemysłu chemicznego.

Wszystkie te niezależne od ZZZ. związki mają być złączone w nowej, projektowanej centrali. W ten sposób rozgrywki wewnętrzne w ZZZ. będą mieć dalsze następstwa w ruchu robotniczym.

***

Tyle — agencja Press. Od siebie dodamy, że jakiekolwiekbądź byłyby plany pp. Gardeckiego i Pluskowskiego, nie można przypuścić, by udało się im wytworzyć jakąś nową organizację. Są to ludzie całkowicie zgrani...

DEPESZE

Z S.S.R. i Japonja

Początek odprężenia?

Agencja Havasa donosi z Moskwy: W dobrze poinformowanych kołach zagranicznych twierdzą, że Litwinow odbył dłuższą rozmowę z ambasadorem japońskim Ota. W czasie tej rozmowy omawiana była szeroko sprawa stosunków sowiecko - japońskich na Dalekim Wschodzie. Te same koła utrzymują, że osiągnięto narazie porozumienie co do utworzenia mieszanej komisji arbitrażowej, której zadaniem będzie załatwienie incydentów na granicy sowiecko-mandżurskiej. Sprawa paktu nieagresji pomiędzy Tokjo a Moskwą pozostała w zawieszeniu. Wyjazd Litwinowa do Tokjo jest problematyczny, gdyż Moskwa nie dopuszcza możliwości tej podróży przed zawarciem układu, który położyłby kres naprężonym stosunkom pomiędzy ZSSR a Japonją. (PAT).

Deklaracja ukrytego dyktatora japońskiego Chin Północnych

Generał japoński Doihara złożył w poniedziałek, wobec przedstawicieli prasy zagranicznej, oświadczenie o planach Japonji w Chinach Północnych. Gen. Doihara twierdzi, że Japonja nie zamierza wkraczać do Chin Północnych zbrojnie. Wzmocnienie garnizonów japońskich ma na celu jedynie obronę interesów obywateli japońskich, których coraz większa ilość znajduje się w Chinach. Gen. Doihara nie jest urzędowym przedstawicielem Japonji w Chinach Północnych, jest on tylko doradcą. Władze prowincjonalne chińskie proszą o przydzielenie im doradców — mówił gen. Doihara—wyznaczono ich już, ale jeszcze nie mianowano ich urzędowo. Na zakończenie gen. Doihara oświadczył, że Japonja bacznie śledzi działalność komunizmu w Chinach Północnych i uważa za możliwe, że ta działalność będzie w przyszłości wymagała interwencji. Naprężenie w stosunkach z Sowietami uważa jednak gen. Doihara za przejściowe. (PAT).

W Meksyku

Likwidacja bojówek prawicowych

Z Vera Cruz (Meksyk) donoszą: Władze wojskowe uzbroiły „czerwonych" włościan, t. zw. „tezdistów", przeciw bojówkom prawicowym, zorganizowanym przez właścicieli ziemskich.

W Villiarica jeden z „tezdistów" został zabity, a dwóch zostało rannych. Po stronie „białych" dwóch jest rannych i dwóch zabitych. W innych miejscowościach 4 członków bojówek prawicowych i 2 żołnierzy zostało zabitych. (PAT)

Sensacyjny lot

Według doniesień z Moskwy, lotnik sowiecki Szewczenko dokonał w poniedziałek sensacyjnego lotu, osiągając wysokość 10.870 mtr. Lot trwał przeszło godzinę. Na wysokości 8.000 mtr. mróz był tak wielki, że okulary lotnika pokryły się cienką warstwą lodu, wskutek czego Szewczenko kontynuował lot na ślepo. Na wysokości 10.870 mtr. temperatura wynosiła 53 st. poniżej zera, pozatem prawdopodobnie wskutek słabego ciśnienia lotnik odczuł dotkliwy ból w stawach. Celem lotu Szewczenki było wykazanie możliwości lotów do stratosfery na aparatach, zaopatrzonych w motory specjalnej konstrukcji. (ATE).

Zamach, którego nie było

Oskarżeni o usiłowanie zamachu na Kemala-Paszę zostali uniewinnieni. (PAT.).

Wszystkim tym, którzy w godzinie wielkiego smutku z powodu śmierci

ś. p. ZULI POGORZELSKIEJ

okazali nam tyle serca i współczucia, składam w imieniu Rodziny i swojem z głębi zbolałej duszy płynące „Bóg zapłać"!

Konrad Tom.

Neutralność St. Zjednoczonych

Uchwalony przez Izbę reprezentantów projekt ustawy o neutralności St. Zjednoczonych jest niemal identyczny z projektem przyjętym 12 b. m. przez komisję spraw zagr. Senatu. Projekt przedłuża do dn. 1 maja 1937 r. postanowienia zawarte w dotychczasowej ustawie, jeśli chodzi o zakaz wywozu materjału wojennego do krajów, będących w wojnie. Dalej projekt zabrania udzielania pożyczek krajom wojującym i ogranicza kredyty do cyfr z okresu normalnego. Projket niema zastosowania do krajów Ameryki łacińskiej jeżeli staną się one ofiarę napaści ze strony państw nieamerykańskich. Już od dłuższego czasu było rzeczą widoczną, że obszerniejszy projekt rządowy, który miał dawać prezydentowi prawo ograniczania do stanu normalnego wywozu różnych towarów do krajów wojujących, nie zostanie przyjęty wobec silnej opozycji różnych kół. (PAT.).

Wojna w atmosferze

Starcie fal zimnego i ciepłego powietrza

Nad Polską ścierają się dwie fale powietrza: ciągnące ze wschodu powietrze zimne i nadciągająca z zachodu, z nad morza Śródziemnego, fala powietrza ciepłego. Dlatego, mimo zapowiedzi ocieplenia, trzyma się dotąd silny mróz w częściach wschodnich kraju, słabszy—w środkowych.

Temperatura zrana dnia 18 b. m. wynosiła od zera na Podhalu i Śląsku, do —9 stopni na Pomorzu i Pojeziorzu prusko - mazurskiem oraz od —10 st. na Polesiu do —26 st. na północy Wileńszczyzny.

W województwie krakowskiem i lwowskiem spadł zrana obfity śnieg.

Przebieg pogody PIM przewiduje na dzień 19 b. m. jak następuje: w Wileńskiem i na Polesiu pogodnie, pozatem chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia. W dzielnicach południowych miejscami opad śnieżny. Temperatura bez zmian. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

W ciągu najbliższych dwóch dni oczekiwany jest wzrost temperatury wobec tego, że od zatoki Biskijskiej nadciąga nowa fala ciepłego powietrza.

Co to znaczy?

Anonimowe podróże

Wycieczka 80 młodych prawników polskich, która przybyła na zaproszenie narodowo - „socjalistycznego" związku prawników niemieckich, w poniedziałek wieczorem była przyjmowana przez ten związek. W zastępstwie przywódcy prawników niemieckich dr. Franka, podejmował gości polskich sekretarz de Heuber, który w swem przemówieniu powitalnem wyraził nadzieję, że młodzi prawnicy polscy ze swego pobytu w Dreznie, Monachjum, Garmisch-Partenkirchen i ostatnio w Berlinie odnieśli wrażenie pokojowych i przyjaznych nastrojów Niemiec.

W przyjęciu tem wzięli udział ze strony polskiej — radca ambasady R. P. Lubomirski wraz z kilku członkami ambasady, ze strony zaś niemieckiej — oprócz przedstawicieli niemieckiego świata prawniczego dyrektor ministerjalny z urzędu spraw zagr. Gauss, radca tajny Woermann oraz przedstawiciele kilku ministerjów Rzeszy. W ciągu wieczora wygłosił przemówienie przywódca młodych prawników niemieckich Ruehle, który obszernie mówił o znaczeniu współpracy polsko - niemieckiej w dziedzinie prawniczej.

W odpowiedzi na to przemówienie jeden z przedstawicieli prawników polskich dziękował w serdecznych słowach imieniem swych kolegów. (PAT.).

***

A jednak opinja polska chciałaby się raz wreszcie dowiedzieć: co to wszystko znaczy? Kto to są te ANONIMY („jeden z przedstawicieli prawników polskich")? Kto ich wysłał? Kto ich upoważnił? W czyim koniec końców imieniu występują?

Pokwitowanie

NA POMOC SANITARNĄ DLA ABISYŃCZYKÓW.

Józef Sikorowski w Krakowie zł. 5.

Przed walką w przemyśle węglowym

Górnicy odrzucają propozycje obniżki. — Strajk demonstracyjny 2.000 górników.—Odrzucenie arbitrażu

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

W Sosnowcu obradowała konferencja delegatów Centralnego Związku Górników.

Po zapoznaniu się z treścią listu przemysłowców o wypowiedzeniu płac oraz z treścią pisma Inspektora Pracy, który zwrócił się z zapytaniem co do podjęcia rokowań z przemysłowcami, konferencja uchwaliła:

nie przyjąć do wiadomości treści pisma przemysłowców w sprawie wymówienia płac oraz odrzucić propozycję JAKICHKOLWIEK ROZMÓW na temat obniżki zarobków.

Delegaci Centralnego Związku Górników postanowili, że jeśli przemysłowcy nie wycofają propozycji obniżki płac, — górnicy przystąpią do akcji strajkowej.

***

Wczoraj rano wybuchł strajk na kopalniach Warszawskiego Towarzystwa „Kazimierz" i „Juljusz".

Strajkuje 2 tysiące robotników. Strajk ten ma trwać 2 dni.

Tłem strajku jest przeszeregowanie kopalń z kategorji „a" do „b", co pociąga za sobą obniżkę płac o około 7 procent.

Ten strajk demonstracyjny odzwierciadla nastroje, nurtujące górników.

NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Do Komisji arbitrażowej w Katowicach wpłynął wniosek przemysłowców o wydanie arbitrażu w sprawie zatargu zarobkowego w górnictwie.

Pod naciskiem przemysłowców zwołał naczelnik Okręgowego Urzędu Górniczego, pełniący funkcje przewodniczącego komisji arbitrażowej na dzień 19 b. m. na godz. 16 do lokalu Urzędu Wojewódzkiego posiedzenie komisji arbitrażowej.

Przedstawiciele C.Z.G. oświadczyli, że w posiedzeniu komisji arbitrażowej udziału nie wezmą.

***

Sprawy ustosunkowania się do obecnej sytuacji na terenie górnictwa zadecydowane będą na konferencji delegatów robotniczych wszystkich trzech zagłębi. Jak już pisaliśmy, w dniu 20 b. m. odbędzie się kongres radców załogowych kopalń Górnego Śląska z udziałem przedstawicieli Zagłębia Dąbrowskiego i Zagłębia Krakowskiego

Debata sejmowa

Sejm p.p. Sławka i Cara w ciągu jednego dnia wyczerpał dyskusję nad exposé p. premjera, które było obszerne i oprócz zagadnień gospodarczych poruszało też sprawy polityki wewnętrznej i zagranicznej Rządu.

Sejm ograniczył się jednak w debacie do spraw gospodarczych i administracyjnych. Nikt z posłów nie miał ambicji, ani odwagi, sięgnąć do zagadnień politycznych, uważając widocznie, że kto dostał się do Sejmu na podstawie p. Sławkowej ordynacji wyborczej, tem samem nie ma prawa mówić o „wysokich materjach" polityki. To poczucie własnej „małowartościowości" jest dość uzasadnione, ale też nie dodaje ono splendoru panom posłom, i choć jest niewątpliwie mile widziane „u góry", to przecież społeczeństwo coraz bardziej odsuwa się od **takiego** Sejmu, jako instytucji **całkiem zbędnej, a kosztownej.**

W odróżnieniu od poprzednich Sejmów, kiedy debata ogólna nad budżetem dawała sposobność do omawiania całokształtu działalności Rządu, i Sejm, a z nim i społeczeństwo, przeżywały „wielkie dni" parlamentarne, — debata poniedziałkowa wypadła blado, nijako, nawet karykaturalnie.

Ale weźmy Sejm takim, jakim jest i nie żądajmy od niego więcej, niż dać może. Cóż powiedział w zakresie spraw gospodarczych i administracyjnych?

Otóż tu uderza przedewszystkiem, że posłowie **bynajmniej nie podzielali optymizmu,** który przebijał w mowie p. premjera. Premjer Kościałkowski oświadczył na wstępie, że program działania Rządu po 4 miesiącach urzędowania został wykonany.

Posłowie są innego zdania i żaden z nich w całości nie poparł tej opinji p. premjera.

Gen. Żeligowski oświadczył, że Sejm wykazał zaufanie do Rządu i obdarzył go pełnomocnictwami, a jednak **„wóz państwowy utknął mimo zrównoważenia budżetu".**

Zniżki cen „nie zrobiły prawie żadnego wrażenia" na wsi — stwierdził gen. Żeligowski, a inni mówcy, posłowie z miast, wskazali jak przemysłowcy odbijają sobie obniżkę cen na płacach robotniczych i redukcjach personalnych.

„Jeden z posłów skarżył się, że złożono do lamusa projekt Izb Pracy, zanim jeszcze zdołano dobrze zapoznać się z nim.

Inny ubolewał ,że „zbyt mechanicznie" osiągnięto oszczędności przez rzucanie ciężarów na miasta i że „ustawy samorządowe nastąpiły zbyt szybko po dekretach zmniejszających uposażenia i wywołały zbytnie rozgoryczenie".

Poseł - rolnik wyraził niezadowolenie, że przy konwersji pożyczek wewnętrznych odjęto papierom premjowym charakter premji, co zachwiało zaufanie ludności.

„Z troską patrzymy na nasz odcinek gospodarczy" — mówił pos. Nowak z Katowic, domagając się — przebudowy ustroju gospodarczego na taki, w którym decydującym czynnikiem byłaby praca.

Były liczne skargi na administrację, ale ani jednej pochwały, przyczem pos. Hutten - Czapski wykazał cyfrowo, że liczba urzędników, łącznie z armją, wciąż wzrasta, a równolegle wzrasta też liczba emerytów, czego mówca nie może zrozumieć, a co jest bardzo zrozumiałe, gdyż obok masowej produkcji młodych emerytów zapycha się urzędy jeszcze większą liczbą — protegowanych.

Jakby w odpowiedzi na apel pos. Nowaka, by dokonano przebudowy ustroju gospodarczego, dyrektor „Lewjatana", poseł Wierzbicki, również zażądał „przebudowy" w postaci — likwidacji etatyzmu. Pos. Wierzbicki płakał, jak bóbr, zaklinając się, że kartele i wogóle wszystkie gałęzie przemysłu i handlu w Polsce nie przynoszą żadnego dochodu i są deficytowe. Tu już jeden z posłów nie wytrzymał i zawołał: „oddajcie te dochody, jakie są"!

Pos. Wierzbicki „z najwyższem uznaniem" przyjął nominację pułk. Koca na dyr. Banku Polskiego i wogóle najmniej uskarżał się na politykę Rządu, mimo, że przemysłowcy „nic nie zarabiają" i z własnej kieszeni muszą pokrywać deficyt przedsiębiorstw. Pragnie on tylko likwidacji etatyzmu, a wówczas p. Wierzbicki ręczy, że nie potrzeba będzie więcej — obniżać pensyj urzędniczych.

Z pobieżnego streszczenia debaty budżetowej, pierwszej debaty nowego Sejmu, można sobie wyrobić dokładne pojęcie o tym Sejmie, który nikomu nie sprawił niespodzianek. Większość, olbrzymia większość Sejmu, to „szara masa" nieuświadomionych i nie orjentujących się w zagadnieniach życia współczesnego ludzi.

Drobna mniejszość, z kilkudziesięciu złożona osób, tworzy „klub dyskusyjny", w którym siłą rzeczy odbija się zróżniczkowanie klasowe, istniejące w społeczeństwie.

Gdyby tę masę poselską zorganizować, toby powstały kluby, frakcje, przypominające stronnictwa polityczne, działające w kraju. Idąc luzem, pozbawieni kierownictwa, zastraszeni upiorami „partyjnictwa" i polityki, tworzą aparat do gadania, który w oczach społeczeństwa jest zupełnie zbędny, a dla Rządu nie ma nawet wartości organu doradczego, jakiego zresztą i Rząd w Sejmie „współpracującym" mieć nie chce.

B.

Ubój rytualny i... nerwy

Prasa tak zw. narodowa zrobiła ze sprawy tak zw. uboju rytualnego sprawę zasadniczo-antysemicką. To było do przewidzenia. Prasa żydowska z „Naszym Przeglądem" na czele uczyniła to samo, **tylko w kierunku odwrotnym.** To było właściwie też do przewidzenia, bo i ta prasa odznacza się skłonnościami... histerycznemi. Ale **histerja** — histerją, niekoniecznie wszakże ludzie o spokojnych nerwach mają mieć obowiązek wysłuchiwania biernie histerycznych wybuchów.

Całą tę kwestję uboju rytualnego trzeba raz wreszcie zbadać i rzeczowo i bezstronnie. To jest chyba najprostsza droga. Chodzi tu i o **stronę społeczno - gospodarczą** (ceny mięsa, koncerny rzeźnicze, walki konkurencyjne i t. d., i t. p.), i o **stronę istotnie humanitarną** („argument", że dopóki zabijają ludzi, dopóty wszystko jedno, **jak** zabijają zwierzęta, jest przecie oczywistem głupstwem), **i o stronę religijną.** Czy można uznać **sposób** uboju bydła za kategorję **dogmatu** religijnego? czy nie jest to poprostu kategorja **zabobonu sprzed 2000 lat?** a czerpią wszak z tego zabobonu zyski żywioły, nie mające nic wspólnego z żydowskiemi masami pracującemi. **To wszystko trzeba wyjaśnić i zbadać,** nie wpadając w żadną psychozę. Niesposób przyjąć obustronnej (endeckiej i rabinackiej) tezy, że akurat kwestja „uboju rytualnego" — to kwestja... antysemityzmu. Byłoby zbyt śmieszne, gdyby ludzie o zdrowych zmysłach podporządkowali się atakom zbiorowej histerji.

Dr. Z. M.

Przegląd prasy

O pp. posłach i senatorach. Psychologja „Warszawskiego Dziennika Narodowego". Gospodarka fundacją J. Potockiego

P. Cat zajmuje się w „Słowie" statystyką składu Sejmu i Senatu według zawodów. Posłów i senatorów dzieli p. Cat na dwie grupy. Do pierwszej zalicza „parlamentarzystów", których głównym źródłem zarobkowania przed uzyskaniem mandatu były pobory, otrzymywane ze skarbu państwa, bądź od samorządu lub też instytucji społecznych; jednym słowem ludzi, którzy żyją z funduszy publicznych; do drugiej ludzi, utrzymujących się z własnej pracy. I co się okazuje:

„Otóż w Sejmie na 181 posłów-Polaków do grupy pierwszej (fundusze publiczne) należy 114 posłów, do grupy drugiej (praca prywatna) zaledwie 63 posłów.

W Senacie stosunek ten jest podobny, wynosi 52 do 32 senatorów".

Mamy więc w „naszych izbach ustawodawczych" znakomitą przewagę elementu urzędniczego. Cóż dziwnego przeto, że Sejm i Senat są tak uległe i posłuszne.

P. Cat się skarży, że ta statystyka daje pogląd na to, co nazywamy przeurzędniczeniem Polski. Ale p. Cat nie powinien się skarżyć Taki Sejm jest „sanacji" wygodny. Innego zresztą mieć nie może".

**

Bezczelność „Warszawskiego Dziennika Narodowego" przechodzi wszelkie granice. „Dziennik" cieszący się z bestjalskiej napaści faszystów francuskich na tow. Bluma, obrzucając go stekiem oszczerstw i usprawiedliwiając barbarzyńskie wyczyny „kamelotów". Zdaniem organu endeckiego poranienie przeciwnika politycznego— ciężkie pobicie kobiety — to nie teror:

„wyzyskuje się obicie żydowskiego polityka — pisze „Dziennik Narodowy" — celem stworzenia wielkiej afery, która ma zagłuszyć donośne jeszcze echa masońskiej Stawiskjady, i do spojenia „Frontu Ludowego" w okresie przedwyborczym.

Bluma pobito laskami, gdyż bezczelny Żyd - miljoner (? uw. nasza) wjechał w orszak pogrzebowy, idący za trumną Jakóba Bainville'a. Młodzież mogła widzieć w tem prowokację, którą odczuła tem żywiej, że dzień przedtem Blum groził w „Populaire" sprowadzeniem 15 tys. robotników z przedmieść do dzielnicy łacińskiej, by „zrobił porządek" z narodową młodzieżą, protestującą przeciw wykładom prof. Jèze'a, obrońcy Negusa w Genewie. Taka spontaniczna reakcja nie jest żadnym terorem, jak to w płytkim artykule swym wywodzi „Czas".

Tak panowie sądzicie?

**

„Express Poranny" przynosi sensacyjne wiadomości na temat skandalicznej gospodarki w nowej fundacji Jakóba hr. Potockiego.— Dochód z tej olbrzymiej fundacji wynosił za rok 1935 tylko 300 tys. zł.

„Klucz brzeżański, obejmujący około 16.000 hektarów niegdyś przepysznego lasu, dał wedle sprawozdania pp. wykonawców zaledwie 8.000 zł. dochodu. Ponieważ nie zapłacono podatków, które wynoszą conajmniej 114.000 zł., klucz brzeżański, złote jabłko fundacji, dał właściwie 106.000 zł. deficytu. A przecież w czasach normalnych Brzeżany dawały około 1.700.000 dochodu przecież jeszcze tak niedawno p. Czuruk w wywiadzie obiecywał, że Brzeżany dadzą na cele fundacyjne pół miljona złotych.

Podobnie przedstawia się sytuacja w innych majątkach fundacyjnych".

„Express" twierdzi, że zobowiązania fundacji:

wzrosły o 400 tys. złotych, a niepotrzebna parcelacja i wyręby wartość majątków fundacyjnych w kraju obniżyły conajmniej o 2 i pół miljona.

Jeszcze kilka lat takiej gospodarki, a ze wspaniałego dzieła, — które dobru ludzkości służyć miało, nie zostanie nic więcej, prócz żałosnego wspomnienia".

Ta wielka fundacja w r. ub. wydała tylko 33 tysiące na cele naukowe. Nic dziwnego, że na te cele niema pieniędzy, skoro gospodarka jest fatalna, a wykonawcy testamentu pobierają po 2.400 zł. miesięcznie i wyznaczyli sobie 13 pensję.

S-EK.

Jeszcze o pokrzywdzeniu emerytów

W artykule poprzednim, poświęconym powyższej kwestji, podaliśmy w ścisłych cyfrach majątek, jaki—na mocy układu likwidacyjnego b. Austrji z państwami „sukcesyjnemi" — otrzymała od Austrji Polska na wypełnienie wszystkich swych zobowiązań wobec „zaborczych" emerytów kolejowych, przyjętych na siebie w traktacie pokojowym w St. Germain i opartych na nim konwencjach: rzymskiej i wiedeńskiej.

Warto z owego traktatu i obu konwencyj przytoczyć parę ustępów, gdyż urzędowe te dokumenty stwierdzają, że skargi emerytów kolej. na **pokrzydzenie ich w nabytych przez nich,** w służbie na b. austr. kolejach, **prowach emeryt.,** bynajmniej nie są projonemi, lecz opierają się na konkretnych prawnych podstawach.

Tak np. art. 275 traktatu postanawia:

„Rząd Austrjacki, zobowiązuje się wydać mocarstwu, któremu terytorja dawnej monarchji austro-węgierskiej zostały odstąpione, lub które powstało z rozbioru tej monarchji, część rezerw nagromadzonych przez Rządy lub Administrację dawnej monarchji austro - węgierskiej, lub organizacje publiczne czy też prywatne, działające pod ich kontrolą, a która jest przeznaczona na zapewnienie działalności na tych terytorjach wszelkich ubezpieczeń społecznych i państwowych. Mocarstwa, którym fundusze te zostaną wydane, będą miały ścisły obowiązek użyć je na wykonanie zobowiązań wypływających z tych ubezpieczeń".

Powyższe zobowiązania, przyjęte w traktacie, obie wyżej wspomniane konwencje: rzymska i wiedeńska, określają w następujący sposób:

„Począwszy od dnia wejścia w życie traktatu w St. Germain, każda z wysokich układających się stron przyjmuje na siebie wypłatę emerytur, wsparć i dodatków drożyźnianych emerytów cywilnych i wojskowych, które już w dniu 3 listopada 1918 roku były przyznane przez b. Rząd austrjacki osobom uznanym za uprawnione do korzystania z nich, a które stały się z mocy tego traktatu przynależne do odnośnego państwa bądź z samego prawa, bądź przez opcje lub reklamacje".

Zaś artykuł 10 konwencji wiedeńskiej ustala **warunki prawne dla pracowników byłych austrjackich kolei państwowych** w następującem brzmieniu:

„Do zaopatrzenia emerytalnego, darów z łaski, odszkodowania z tytułu dodatków drożyźnianych, które to kwoty w dniu 3 listopada 1918 roku były już przyznane lub były należne, będą stosowane w sposób odpowiedni postanowienia umowy, zawartej w dniu 6 kwietnia 1922 roku w Rzymie, między Austrją, Włochami, Polską, Rumunją, Królestwem Serbów, Horwatów i Słoweńców i Czechosłowacją, dotyczącej zaopatrzenia emerytalnego, przyznanego przez b. rząd austrjacki".

Konwencję rzymską ratyfikowała Polska w sposób następujący:

„W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej My, Ignacy Mościcki — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, wiadomem czynimy...

...Zaznajomiwszy się z powyższą konwencją, deklaracjami, dodatkami, trzema załącznikami, oraz protokółem podpisania, uznaliśmy je i uznajemy za słuszne, zarówno w całości, jak i każde z zawartych w nich postanowień; oświadczamy, że są przyjęte, ratyfikowane i potwierdzone i przyrzekamy, że będą niezmiennie zachowywane. Na dowód czego wydaliśmy akt niniejszy, opatrzony pieczęcią Rzeczypospolitej, Prezes Rady Ministrów (—) K. Bartel, Minister Spraw Zagranicznych (—) August Zaleski".

Tekst aktu ratyfikującego **konwencję wiedeńską, dotyczącą emerytów i pracowników kolejowych** byłego zaboru austrjackiego brzmi identycznie; jak wyżej.

Cała zatem sprawa jest tutaj najzupełniej wyraźna i jasna, a mianowicie:

1) Państwo Polskie przyjęło na siebie **ściśle określone zobowiązania w sprawie „zaborczej" wysługi emerytalnej.**

2) Polska — na spełnienie przyjętych przez siebie zobowiązań wobec emerytów kolejowych obecnych i przyszłych, posiadających za sobą służbę na b. kolejach austrjackich — **otrzymała majątek, wynoszący 263 miljardy 200 miljonów koron austr.!**

Ten majątek, który od wielu lat **daje stałe państwu dochody, powstał ze składek samych kolejarzy** i wystracza na opędzenie wydatków, związanych z wysługą emerytalną na b. kolejach austr.

Organ ZZK „Kolejarz - Związkowiec", omawiając całą tę sprawę, pisze:

Biorąc ściśle i prawnie, państwo polskie (względnie jego Skarb) jest tutaj **tylko depozytarjuszem majątku, zł nego przez kolejarzy,** wobec czego depozytem tym może państwo dysponować **tylko w myśl jego przeznaczenia (emerytury).**

Obalanie więc **zasady praw nabytych** nie jest właściwie niczem innem, jak **wywłaszczeniem** ludzi z **majątku, który ze swych własnych pieniędzy sami sobie złożyli.**

Gdy w parlamencie poprzednim BBWR. przeprowadził obalenie **praw nabytych,** dla usprawiedliwienia tego kroku wysunięto argument, że Państwo Polskie jest suwerenne i z tytułu tej swojej niezależności może wydawać wszelkie zarządzenia.

Zgoda! Zasady suwerenności państwa nikt nie kwestjonuje... Tylko — jedno skromne zapytanie:

Dlaczego tej „suwerenności" nie zastosowano naprzykład wobec olbrzymich krezusowych dochodów dygnitarzy lewiatańskich, obszarniczych czy innych, jeno akuratnie wobec oszczędności złożonych z ciężko zapracowanego grosza przez tysiące biednych ludzi...?!

Zgon przywódcy rosyjskiej burżuazji A. Guczkow

Zmarł (na emigracji we Francji) wybitny przywódca rosyjskiej przedrewolucyjnej burżuazji, przywódca partji t. zw. „październikowców", A. Guczków. Był to wódz umiarkowanie - liberalnych kół przemysłowych i kupieckich.

Odegrał znaczną rolę w dziejach przedrewolucyjnej Rosji. Brał wybitny udział w pracach samorządowych (Moskwa). Gdy po rewolucji 1905 r. powstała Duma państwowa, stał się w niej kierownikiem frakcji „październikowców" (od carskiego manifestu „październikowego" 1905 roku), potem przewodniczącym Dumy. Po lutowej rewolucji 1917 roku jeździł z Szulginem do cara do Pskowa odbierać zrzeczenie się tronu. Rzecz ciekawa — tuż przed rewolucją, podczas wojny światowej, stał wraz z Milukowem, przywódcą bardziej radykalnych liberałów (kadetów) na czele t. zw. „postępowego bloku" i próbował wytargować od cara ustępstwa w drodze kompromisu. Jak wiadomo, nie udało się... Po rewolucji Guczkow odchodzi stopniowo w cień. Reprezentuje zagranicą w okresie wojny domowej — białogwardyjskich generałów. Po klęsce „białego" ruchu niemal całkowicie usuwa się z areny politycznej. Prowadził jednak jakąś robotę konspiracyjną i należał na emigracji do grona t. zw. „aktywistów"; to znowu zbliżyło go do Milukowa.

Milukow i Guczkow... Dwaj przywódcy obu odłamów liberalnej burżuazji. Drogi ich wciąż schodziły się i rozchodziły. Milukow w swej paryskiej gazecie „Poślednija Nowosti", poświęca Guczkowowi obszerny artykuł p. t. „Człowiek dużej miary". Opisuje tam swoje rozejście się z Guczkowem w roku 905. Rozstrzygnęła pisze *kwestja polska.* Dla nas, kadetów — powiada — było odrazu jasnem, że Polacy muszą mieć autonomję. Ale w Guczkowie silny był nacjonalizm, autonomję odrzucił. To zdecydowało o pozycji obu partyj — kadetów i październikowców. Tak pisze Milukow. Nie znaczy to naturalnie, by sam Milukow był obcy nacjonalizmowi i imperjalizmowi (sprawa Konstantynopola).

Ale poco o tem wszystkiem piszemy? Poco wertujemy dawne dokumenty dziejowe? Poco piszemy o Guczkowie, który oddawna był już politycznym *trupem?*

Bo Guczkow i jego smętny los symbolizują smętny *los rosyjskiej burżuazji* przed-rewolucyjnej. A ten los do dziś dnia jest ciekawy, jest pouczający także dla innych krajów.

Rosyjska burżuazja była słaba: popierwsze była młoda, podrugie była podkarmiana przez państwo (subwencje ,zamówienia), potrzecie kapitał był przeważnie zagraniczny. *Dlatego* właśnie została tak stosunkowo łatwo, szybko, z korzeniami wyrwana przez bolszewicki przewrót 1917 roku. Tu tkwi jedna z ważnych różnic — pomiędzy strukturą Rosji przed rokiem 1917, a strukturą Zachodu. Stąd płyną naturalnie ważne wnioski dla taktyki socjalistycznej.

Guczkow i jemu podobni próbowali organizować pewną frondę przeciw caratowi, pragnąc uzyskać większe wpływy dla siebie i reprezentowanej klasy. Posługiwali się takimi biurokratami, jak Stołypin. Zdobywali się nieraz w Dumie na dość silne opozycyjne akcenty. Ale nie zdawali sobie sprawy ze słabości rosyjskiej burżuazji przemysłowo - kupieckiej. I z potencjalnej siły zbliżającej się rewolucji. Siłę robotników widzieli i rozumieli, liczyli się z nią trochę. Ale zupełnie nie zdawali sobie sprawy z siły rewolucyjnego żywiołu *chłopskiego,* który rozstrzygnął w bojach rewolucyjnych. Znowuż odrębność struktury rosyjskiej.

Losy Guczkowa możnaby przedstawić w czterech etapach. 1) Fronda przeciw caratowi; 2) próba wykorzystania ruchu rewolucyjnego dla klasowych celów burżuazyjnych; 3) beznadziejna wojna domowa z bolszewizmem; 4) emigracja i rezygnacja. Takie właśnie etapy przechodziła cała liberalizująca część burżuazji.

We Francji zmarł na emigracji istotnie człowiek niemałej miary. Ale był to już tylko symbol...

K. CZ.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z poniedziałku na wtorek

Hiszpanja po zwycięstwie lewicy

Pierwsze godziny po ogłoszeniu wyniku wyborów

Lewica zdobyła większość

Wiadomości nadchodzące z Hiszpanji potwierdzają pierwsze doniesienia o klęsce bloku prawicowego, kierowanego przez Gila Roblesa oraz wielkiem zwycięstwie lewicy. Według prowizorycznych obliczeń blok lewicowy zdobył w nowych Kortezach

238 MANDATÓW

i osiągnął temsamem większość absolutną w Izbie.

Blok prawicowy uzyskał zaledwie 135 mandatów, zaś stronnictwa centrum, popierane przez Rząd, osiągnęły ku ogólnemu zdziwieniu tylko 60 mandatów. W ten sposób

PRAWICA I CENTRUM BĘDĄ RAZEM LICZYŁY ZALEDWIE 195 POSŁÓW

w Nowych Kortezach.

W Madrycie front lewicowy zdobył 13 miejsc, a prawicowy tylko 4.

W wielkich miastach poza stolicą blok lewicowy osiągnął większość w Barcelonie, Leon, Alicante, Badajos, Santandar, Kadyksie, Sewilli, Oviedo, Walencji, Murcji, Kordobie, Maladze, Bilbao, Almeria, Huelva i Gijon.

Stronnictwo faszystowskie kierowane przez syna zmarłego dyktotora gen. Primo de Rivera, nie uzyskało dotychczas

ANI JEDNEGO MANDATU.

Przywódca katolickiej akcji ludowej Gil Gobles, który kandydował jednocześnie w kilku okręgach,

PRZEPADŁ W MADRYCIE I NA WYSPACH KANARYJSKICH,

uzyskał z trudem mandat w rodzinnem mieście Salamanca. Były minister finansów za czasów Primo de Rivery Sotelo, który ostatnio wysunął się na czoło grupy monarchistów, został pobity na wyspach Kanaryjskich.

Na czele listy bloku lewicowego w Madrycie stoi były premjer Azana, który osiągnął na[...]za ilość głosów, a mianowicie 219.000.

Olbrzymie demonstracje

w stolicy Hiszpanji i na prowincji

Z Madrytu donoszą: Wiadomość o zwycięstwie Frontu Ludowego w Hiszpanji wywołała niezwykłe ożywienie w całem mieście. W dzielnicy robotniczej Quatro Caminos uformował się wielki pochód, złożony z kilkudziesięciu tysięcy robotników, który przy dźwiękach „Międzynarodówki" skierował się ku centrum miasta. Manifestanci wznosili okrzyki na cześć Republiki oraz nieśli transparenty, na których widniały napisy, domagające się:

AMNESTJI DLA WSZYSTKICH WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH.

Pochód stał się coraz większy, ponieważ robotnicy porzucili pracę i przyłączyli się do demonstracji.

W [po]łudnie przed gmachem t. zw. „więzienia wzorowego" zgromadziły się tysiączne tłumy, które usiłowa[ły] uwolnić więźniów politycznych. Oddziały gwardji cywilnej [r]ozproszyły manifestantów, prz[y]czem 6 osób zostało rannych, z któ[r]ych dwie zmarło. Część demonstrantów udała się przed gmach ministerjum spraw wewnętrznych, wznosząc okrzyki za am nestj[ą]. Demonstracje odbyły się również w innych miastach. Nastrój w stolicy jest niezwykle podniecony.

W poniedziałek w godzinach popołudniowych ogłoszono w Madrycie stan oblężenia.

Wydano przez Rząd odezwa wzywa ludność do zachowania cał kowitego spokoju.

W Katalonji

lewica objęła już rządy

Pierwszym czynem nowego gubernatora Katalonji Molesa było ogłoszenie dekretu o przywróceniu rad miejskich w Katalonji, które były rozwiązane przez władze wojskowe w październiku 1934 r. Były burmistrz Barcelony Carlo Pisuner wraz z towarzyszami swemi z dawnej rady miejskiej z 1934 roku zgłosili się do ratusza i objęli urzędowanie. Tłum zgromadzony na placu przed ratuszem witał owacyjnie burmistrza. Pisuner wyszedł na balkon ratusza i wygłosił przemówienie, wzywając do zachowania spokoju i porządku. Przywrócenie rad miejskich w Katalonji — mówił — oto pierwszy owoc zwycięstwa wyborczego lewicy w Katalonji. Mamy nadzieję — zakończył — że niezadługo będziemy mieli wśród nas członków [r]ządu Rządu Katalonji, kt[óre] obecnie znajdują się w więzieniu. Mowa Pisunyera wywołała burzliwą owację.

Stan oblężenia

na całym terenie Hiszpanji

Z Madrytu donoszą: W poniedziałek w godzinach wieczornych ogłoszono stan oblężenia na całem terytorjum Hiszpanji. Wprowadzono ostrą cenzurę listów i depesz. Zebrania publiczne mogą się odbywać tylko pod ścisłym nadzorem władz. Rząd udzielił instrukcji wojskowemu gubernatorowi Madrytu w sprawie zebrań publicznych. Gubernator został upoważniony do podjęcia najbardziej ostrych kroków celem utrzymania porządku. Rada ministrów obradująca bez przerwy w pałacu narodowym. Przed pałacem stoją silne posterunki gwardji cywilnej, które [ch]ronią ministrów. Premje[r] la Valladares przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że Rząd weźmie pod uwagę wyniki wyborów, które odpowiadają wo[li] ludu, lecz musi troszczyć się o [u]trzymanie ładu i porządku.

Stan oblężenia wydany został na okres tygodnia.

Powrót emigrantów

Zwolnienie więźniów politycznych

Po rozmowie z przywódcami socjalistów premjer Valladares zarządził uwolnienie z więzień więźniów politycznych i wydał pozwolenie na powrót emigrantów politycznych do kraju. Natychmiast przystąpiono do uwalniania więźniów.

Bunt więźniów politycznych

W więzieniu w Cartagenie (w prowincji Murcia) zbuntowali się więźniowie. Są to to przeważnie byli członkowie Rady Generalnej (sejmu) Katalonji, skazani za udział w ruchu rewolucyjnym w październiku 1934 r. Więźniowie zabili strażnika, dwóch innych ranili i podpalili sienniki. Więzienie otoczono wojskiem z karabinami maszynowemi. Władze lokalne donoszą, że panują narazie nad sytuacją.

**

W Saragosie doszło do zamieszek w chwili, gdy żony skazańców politycznych przyniosły więźniom jedzenie. Przed więzieniem zebrał się tłum, wznosząc okrzyki przeciw Rządowi.

Otwarcie Domów Ludowych

Premjer Vallardares wezwał do siebie przywódców socjalistów Largo Caballero i Alvarez del Vayo i oświadczył im, że zezwala na natychmiastowe otwarcie zamkniętych od 1934 r. robotniczych Domów Ludowych. Socjaliści zakomunikowali o tem tłumom zgromadzonym na placu Puerta del Sol. Wiadomość te przyjęto głośną owacją. Wśród robotników panuje niezwykła radość.

500.000 robotników

demonstrowało na ulicach Paryża

Niedzielne manifestacje Frontu Ludowego w Paryżu są w dalszym ciągu żywo komentowane na łamach prasy, przyczem szczególnie wiele miejsca poświęca im prasa lewicowa. Dzienniki prawicowe określają liczbę manifestantów na około 100 tys., podczas gdy „Populaire", „Humanité" i radykalne „Oeuvre" podają liczbę demonstrantów na pół miljona. Spokojny przebieg manifestacji interpretują koła polityczne, jako oznakę lekkiego odprężenia w sytuacji wewnętrzno - politycznej. (PAT.).

**

Warto podkreślić, że demonstracja została postanowiona w piątek wieczór, zatem w ciągu soboty lewica zdołała zmobilizować 500.000 ludzi. Świadczy to pochlebnie o wspaniałej organizacji i dyscyplinie mas robotniczych.

Rząd angielski uważa

prowadzenie rozmów z Włochami za niecelowe

W Londynie ogłoszono notę brytyjską z 14 lutego, w której Rząd brytyjski oświadcza Rządowi włoskiemu, że nie uważa, aby przedłużanie korespondencji z Rządem włoskim w sprawie wzajemnej pomocy państw ligowych było celowe. Odpowiedź brytyjska na protest włoski utrzymana jest w tonie wyraźnie nieżyczliwym. Czynniki oficjalne w Londynie podkreślają, iż ostatnie wystąpienie prasy włoskiej, jak posądzenie brytyjskiego attache wojskowego w Addis-Abebie, że jest doradcą wojskowym Negusa, lub twierdzenie, że wszelka amunicja, znajdująca się w posiadaniu armji abisyńskiej, jest pochodzenia brytyjskiego, i że również oficerowie brytyjscy pełnią funkcje doradców w armji abisyńskiej, „były ocenione w Anglji, jako prowokacyjne, tak, iż trudno było oczekiwać, aby Rząd brytyjski manifestował wobec Rządu włoskiego większą życzliwość".

Sejm przy pracy

O generalnej dyskusji budżetowej

Dwudziestu pięciu mówców zapisanych do generalnej dyskusji budżetowej — oto wynik genjalnej reformy parlamentaryzmu, przeprowadzonej przez p. Sławka.

Ponieważ niema klubów, niema żadnej organizacji oficjalnej, więc mogło być nawet gorzej i do głosu mogło zapisać się nawet 200 mówców. Widocznie jednak, wbrew najlepszym chęciom p. Sławka, w nowym Sejmie odbywa się za kulisami proces komasacyjny i posłowie organizują się w jakieś grupy, zespoły i t. p., w przeciwnym bowiem razie żadna pozytywna praca nie byłaby do pomyślenia, a marszałek takiej „nieporównanej Izby" nie mógłby nawet gwarantować załatwienia budżetu w przepisowym terminie.

Gdy marszałek Car w poniedziałek komunikował posłom proponowany przez siebie porządek prac nad budżetem, oświadczył pom. in. „Nawiązując do moich konferencyj z przedstawicielami grup parlamentarnych".

Niema zinemandizowanych klubów, ale są zato grupy i zespoły. Niema konwentu senjorów, ale są „przedstawiciele" tych grup i zespołów i z tymi przedstawicielami marszałek porozumiewa się.

Życie okazało się mądrzejsze od różnych papierowych reformatorów parlamentaryzmu.

**

Kilka zagadnień stanowiło motyw przewodni poniedziałkowej dyskusji. A więc przedewszystkiem zagadnienia świata pracy, jego duży udział w ciężarach nakładanych przez Państwo i nikły udział we wpływaniu na losy Państwa. Dalej sprawa etatyzmu i prywatnej inicjatywy, a wreszcie zagadnienia urzędnicze.

Post. Mudryj i Somerstein poruszyli stosunek administracji do mniejszości narodowych, a znalazł się nawet poseł (Łubieński), który zdobył się na odwagę krytyki nowej ordynacji wyborczej.

Dlaczego referent generalny nie uważał za stosowne przemawiać ani na początku, ani na końcu dyskusji — pozostanie tajemnicą p. Miedzińskiego.

Plebiscyt w Estonji

W całej Estonji przeprowadzona została kampanja plebiscytowa w sprawie zmiany konstytucji. Odbyło się około 500 wieców. Zainstalowane w 3000 punktów głośniki radjowe transmitowały mowę prezydenta Paetsa i premjera Eenpalu. Wedle obliczeń mów tych wysłuchało przeszło 200 tysięcy wyborców. Plebiscyt w sprawie zmiany konstytucji odbędzie się w dniach 23 — 25 b. m.

Za[j]ścia w Skupczynie

Poniedziałkowe posiedzenie Skupczyny miało znowu bardzo burzliwy przebieg. Na początku posiedzenia poseł Bosic odczytał w imieniu grup opozycyjnych wspólną deklarację, protestującą przeciwko oświadczeniu ministra lasów Jankovica, złożonem na zebraniu politycznem w miejscowości Eszek. Minister Jankovic miał oświadczyć, że posłowie [z]achowują się jak błazny w cyrku. Opozycja domaga się natychmiastowej dymisji gabinetu Stojadinovica. Po odczytaniu deklaracji posłowie opozycyjni zastosowali obstrukcję. Jeden z posłów rzucił się w kierunku ławy rządowej i grożąc pięściami domagał się dymisji gabinetu. Przewodniczący przerwał posiedzenie. Po 15 minutach obrady zostały wznowione, lecz obstrukcja, uprawiana przez opozycję nie ustawała. Wobec burzliwych scen, które o mało się nie przerodziły w bójkę, przewodniczący zamknął poiedzenie. (ATE.).

Amerykańska Liga Narodów

Senator Pittman oświadczył, że list prezydenta Roosevelta do szefów państw Ameryki Południowej w sprawie zwołania panamerykańskiej konferencji pokojowej posiada wielkie znaczenie, jako ważny etap na drodze do współpracy republik amerykańskich w celu realizacji ideałów, jakie Liga Narodów usiłuje urzeczywistnić na całym świecie.

Senator republikański Vendenberg uważa, iż projekt prezydenta Roosevelta może przyczynić się do wzmocnienia doktryny Monroe na podstawie współpracy panamerykańskiej.

(PAT.).

W „Trzeciej" Rzeszy

nie wolno zrobić kroku bez zgody Naczalstwa

Minister Goebbels zwrócił się z okólnikiem do wszystkich ministerjów Rzeszy, wzywając, aby wszelkie pokazy i konferencje przeznaczone dla prasy, odbywały się wyłącznie w porozumieniu z Ministerjum Propagandy. Minister wskazuje, że postanowienie to dotyczy również wszelkich organizacyj zawodowych, związków sportowych, a nawet przedsiębiorstw gospodarczych, którym nie wolno zapraszać przedstawicieli prasy bez uprzedniego porozumienia się z Ministerjum Propagandy Rzeszy. (PAT.).

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1, 2

Wiadomości Sportowe

POLSKA BIJE BELGJĘ 2:0. Rozegrany w Brukseli wobec 30.000 widzów międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Polski i Belgji, zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Polski w stosunku 2:0 (1:0).

Na kilka minut przed końcem Polacy zdobywają trzecią bramkę, której jednak sędzia nie uznał.

POLSKA ZWYCIĘŻA ŁOTWĘ 30:24. W meczu koszykówki Polska pokonała Łotwę w stosunku 30:24 (18:14).

W meczu międzymiastowym Ryga pokonała Kraków 28:22 i Warszawę 38:29.

BOKSERZY INOWROCŁAWSCY ZWYCIĘŻAJĄ W WARSZAWIE. W niedzielę odbył się w gmachu Cyrku mecz bokserski pomiędzy Cuiawą z Inowrocławia a warszawskim PZL. Zwyciężyli bokserzy Cuiavii w stosunku 11:5.

BIAŁOSTOCCY PIĘŚCIARZE BIJĄ WARSZAWSKI CWS. W teatrze Nowości reprezentacja Białestoku występującą pod nazwą teamu Makabi i Jagielonji pokonała w meczu bokserskim warszawski CWS. w stosunku 9:7.

PORAŻKA HOKEISTÓW POZNAŃSKICH W WARSZAWIE. W niedzielę odbył się w Warszawie na boisku Warszawianki mecz hokejowy pomiędzy Warsęawianką a Poznańskim AZS. Zwyciężyła drużyna warszawska w stosunku 6:1.

W poniedziałek w meczu rewanżowym wygrała również Warszawianka 2:0.

GWIAZDA WYGRYWA W CZĘSTOCHOWIE. W niedzielę wiecz. rozegrany został w Częstochowie mecz bokserski między warszawską Gwiazdą a Brygadą (Częstochowa). Mecz zakończył się zwycięstwem Gwiazdy w stosunku 9:7. Najważniejszym punktem programu była walka Rotholca (Gw.) z Frymusem (Brygada). Walkę tę wygrał Rotholc na punkty. Widzów zebrało się 800.

ŁÓDŹ REMISUJE Z POZNANIEM W BOKSIE. W ramach jubileuszu 10-lecia łódzkiego okręgowego związku bokserskiego odbył się międzymiastowy mecz bokserski między reprezentacjami Łodzi i Poznania. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

SĘDZIOWIE PIŁKARSCY RADZĄ NAD SYTUACJĄ:

W niedzielę odbył się we Lwowie zjazd prezesów okręgowych kolegjów sędziowskich i sędziów senjorów z całej Polski. Zjazd został zwołany celem omówienia spraw związanych z zamiarem zniesienia autonomji sędziowskiej.

Po wygłoszeniu referatów wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos niemal wszyscy obecni, wypowiadając się zdecydowanie za utrzymaniem autonomji sędziowskiej.

Gdyby sprawa zniesienia autonomji sędziowskiej została przesądzona, wówczas zjazd lwowski wypowiedział by się za powołaniem do życia wspólnej komisji z ramienia PZPN. i PKS. dla opracowania nowych podstaw organizacyjnych całego sportu piłkarskiego.

Olimpjada

STANISŁAW MARUSARZ 5-ty W KONKURSIE SKOKÓW. W niedzielę odbył się w Garmisch w ostatnim dniu Olimpjady otwarty konkurs skoków. Z Polaków udział wzięli Stanisław i Andrzej Marusarze oraz Bronisław Czech. Najlepszy wynik, zgodnie z przewidywaniami, uzyskał Stanisław Marusarz, który zajął piąte miejsce w ogólnej klasyfikacji. Andrzej Marusarz znalazł się na 21-em miejscu, a Bronisław Czech na 33-im. Zwyciężył Birger Rund.

ANGLJA MISTRZEM OLIMPIJSKIM W HOKEJU. W turnieju hokejowym pierwsze miejsce zajęła Anglja, Kanada znalazła się dopiero na 2-em miejscu.

W OGÓLNEJ PUNKTACJI. Polska zajęła 17 miejsce.

Gen. Mataxas tworzy Rząd w Grecji?

Z Aten donoszą: rokowania w sprawie rozwiązania przesilenia gabinetowego nie zostały dotychczas zakończone. Obiegają pogłoski, że na czele Rządu koalicyjnego stanie generał Metaxas. (ATE.)

Zgon wynalazcy karabinu maszynowego

Wynalazca karabinu maszynowego Hiran Maxim zmarł w wieku lat 67.

Naftowcy przeciw zamachom na swoje zdobycze

I o 6-cio godzinny dzień pracy

(Koresp. własna).

W niedzielę,, dnia 9 b. m., obradowała w Krośnie, w domu własnym, konferencja delegatów robotników naftowych Okręgu Krośnieńskiego.

Mimo zawieruchy śnieżnej przybyli na konferencję bardzo licznie przedstawiciele wszystkich Oddziałów C. Z. G. i związków pokrewnych.

Konferencję zagaił okręgowy sekretarz C. Z. G., tow. Pilch, witając zebranych i tow. Stańczyka, jako przedstawiciela Centrali i referenta.

Tow. Pilch wskazał, że mimo prześladowań i złośliwych szykan zorganizowanych klasowo naftowców ze strony kapitalistów i władz, naftowcy nietylko trwają wiernie przy swoich czerwonych sztandarach, ale i rosną w siłę. Dowodem tego chociażby fakt, że dzisiejsza konferencja może już obradować we własnym domu C. Z. G., budowanym w tak wyjątkowo ciężkich warunkach.

Po objęciu przewodnictwa przez tow. Tebicha, zabrał głos, witany owacyjnie, tow. Stańczyk. W obszernym i zwięzłym referacie wykazał tow. Stańczyk przyczyny kryzysu gospodarczego, straszliwą nędzę robotników i chłopów, zwłaszcza nędzę bezrobotnych robotników i pracowników umysłowych, stwierdzając, że bez podniesienia stopy życiowej mas robotniczych i chłopskich niema drogi wyjścia z katastrofy gospodarczej i katastrofalnego bezrobocia. Dotychczasowe rządy, trzymając się kurczowo zasad gospodarki kapitalistycznej, nie mogą przeprowadzić nietylko żadnej walki z kryzysem, ale ich czysto kapitalistyczne metody ratowania społeczeństwa przed katastrofalnemi skutkami kryzysu (w rodzaju zastosowanej ostatnio podwyżki podatków od płac robotników i pracowników) dają w rezultacie pogłębienie kryzysu, wzrost bezrobocia i nędzy wśród robotników i chłopów. Kapitalizm jako ustrój gospodarczy, doszedł do swego ostatecznego kresu rozwoju i stał się w tej chwili już tylko straszliwą siłą rozkładową.

Klasa robotnicza Polski, miljony chłopów — muszą zrozumieć, że największym ich wrogiem jest kapitalizm i aby tego wroga pokonać, muszą się zorganizować pod sztandarami socjalistycznemi *i walczyć wytrwale o nowy ustrój socjalistyczny, o Polskę robotników i chłopów.*

Burzą oklasków przyjęła konferencja wywody referenta.

Po dyskusji, stojącej naprawdę na wysokim poziomie, uchwalono: *nie dopuścić do żadnego pogorszenia dotychczasowej umowy o warunkach pracy i płacy w przemyśle naftowym; rozpocząć energiczne przygotowanie robotników naftowych przez wiece i organizacyjne wzmocnienie szeregów C. Z. G. do walki o skrócenie czasu pracy do 6 godz. dziennie; wystąpić z całą bezwzględnością przeciw niedotrzymywaniu umowy zbiorowej przez poszczególne firmy lub kierowników; przerzucić pracę organizacyjną także na okoliczne wsie i stworzyć między robotnikami naftowymi i chłopami „ściśle braterstwo broni", by wspólnemi siłami dokonać wielkiego dzieła przebudowy społecznej Polski. Wreszcie postanowiono przeciwdziałać propagandzie faszyzmu, prowadzonej przy pomocy radykalnych frazesów i reakcyjnych haseł antysemityzmu.*

Konferencja zaprotestowała przeciw nowym niesprawiedliwym podatkom od płac robotniczych i pracowniczych; dalej zażądała amnestji dla wszystkich więźniów politycznych i politycznych emigrantów.

W końcu uchwaliła konferencja przesłać tow. Żuławskiemu serdeczne pozdrowienie i gorące życzenia szybkiego powrotu do zdrowia.

Po końcowem przemówieniu organizacyjnem tow. Pilcha, okrzykami na cześć klasowych Związków i P. P. S. zakończono obrady hasłem: do pracy, walki i zwycięstwa!

„Metody"

Na marginesie strajku w Lidzie

Zarząd fabryki „Ardal" w Lidzie probujc różnemi sposobami złamać jedność i solidarność robotników. Gdy nie pomogło zbieranie podpisów przez osobników, występujących z ramienia Zarządu fabryki, firma uciekła się do nowego sposobu łamania akcji robotniczej. Mianowicie w dniu 13 b. m. macherzy, stojący na usługach firmy, zwołali „wiec robotników „Ardalu" w kinie „Maleńka" w Lidzie, zapowiadając szumnie, że mają za sobą jakoby przeszło 250 robotników „Ardalu", którzy chcą powrócić do pracy na starych warunkach, t. j. pracować za cenę od 30 gr. dziennie do 3 zł. dziennie (!!).

Ta niska sztuczka nie udała się jednak organizatorom.

Na „wiec" przybyło zaledwie 25 robotników fabryki i 10 ludzi, nie należących do załogi robotniczej „Ardalu". Wobec takiego stanu rzeczy referent bezpieczeństwa, obecny na wiecu „zgromadzenie" rozwiązał.

Wychodzących z wiecu zebrani pod kinem strajkujący robotnicy przyjęli gwizdaniem i kpinami, a ci ze spuszczonemi głowami poszli złożyć sprawozdanie Zarządowi fabryki z przebiegu niedoszłego wiecu.

Czas nareszcie położyć kres wybrykom fabrykanta „Ardalu" i zmusić go do ustępstw na rzecz robotników. Domaga się tego całe społeczeństwo Lidy. Wszyscy bez wyjątku uczciwi ludzie są za robotnikami; wszystkie miejscowe organizacje popierają, jak mogą, strajkujących robotników.

Apelujemy o pomoc dla strajkujących robotników fabryki „Ardal". Składki wysyłać należy na adres: **Antoni Przewoźny w Lidzie, ul. Suwalska 147.**

Eugenjusz Przetacznik

Sekr. Okr. Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego.

Strajk kamieniarzy w Białymstoku

Fundusz Pracy obniża płace

(Kor. własna).

Już 4-ty tydzień trwa strajk kamieniarzy zajętych przy obróbce kostki brukowej w Białymstoku i Choroszczy.

Strajk prowadzi Centralny Związek Budowl. Drzewny Ceram. i Pokr. Zawod. Strajkuje 90 robotników. Zeszłoroczne stawki płac, które wynosiły: dla akordowych do 6 zł. dziennie, a dla dniówkowych 3.50. Obecnie ustalono płace dla akordowych, po 2.20 i 2.30 dziennie, a dla dniówkowych 2 zł.

Roboty prowadzi w Białymstoku Zarząd Miejski, a w Choroszczy Pow. Wydz. Drogowy. Przedstawiciele ich oświadczyli na konferencji w Inspektoracie Pracy, że roboty te finansowane są przez Fundusz Pracy, który ustalił płacone w roku bież. stawki — i że oni nic nie mogą od siebie dodać, gdyż są związani wytycznemi Fund. Pracy i nie posiadają sum na przywrócenie żądanych przez robotników zeszłorocznych stawek.

Robotnicy postanowili trwać w strajku aż do zwycięstwa i poczynili skuteczne kroki w kierunku rozszerzenia strajku. Protestują oni przeciwko narzucaniu co rok nowych stawek przez Fundusz Pracy, który wyrasta na jakąś nadrzędną dyktatorską instytucję i ustala coraz to niższe płace, przez co mija się ze swem powołaniem, dając przykład prywatnym przedsiębiorcom do obniżania płac, a co zatem idzie — do powiększania kryzysu.

Strajkującym zapowiedział Fundusz Pracy, że nie będą otrzymywać przewidzianych przez Fundusz ochłapów!

Na Górnym Śląsku

Zajęcie węgla z biedaszybów

Ostatnio bezrobotni z Wirku kopali węgiel z biedaszybów. Na bezrobotnych urządziła policja niespodziewanie obawę nocną, zajmując im cały wydobyty węgiel oraz narzędzia górnicze. Szkody, poniesione przez bezrobotnych, są bardzo wielkie. Takie metody walki policji z „biedaszybowcami" wywołują dużo rozgoryczenia.

Major Hild zarządcą przymusowym

Targowicy Mysłowieckiej

Dowiadujemy się, że sąd rozwiązał obecny Zarząd Targowicy w Mysłowicach, mianując zarządcą przymusowym majora Hilda z Katowic.

Major Hild pełnił swego czasu funkcje w Ośrodku Wychowania Fizycznego w Katowicach. W związku z rozwiązaniem starego Zarządu Targowicy, wypuszczono też na wolność za kaucją 50.000 zł. członka Zarządu, Fruchthändlera z Katowic, który był, jak wiadomo, uwięziony z powodu defraudacyj, popełnionych w tej kasie. Dyrektor Targowicy, Kazoń, pozostaje nadal w więzieniu.

Dowiadujemy się dalej, że żona jednego z akcjonarjuszów Targowicy, p. Wozkowiczowa, postawiła do sądu wniosek rozwiązania Spółki, która dzierżawiła Targowicę. Spowodowało to poważne komplikacje i obecnie nie wiadomo, jak ułożą się przyszłe losy Targowicy.

Z Przemyśla

(Kor. wł.).

Akademja ku czci „Proletarjatu"

Dla uczczenia 50-ej rocznicy „Proletarjatu" urządził miejscowy komitet PPS. w niedzielę, dnia 9 b. m. w sali teatralnej Domu Robotniczego akademję, na którą licznie przybyli robotnicy. Na program akademji złożyły się przemówienia tow. dr. Grosfelda, wystawienie prologu fragmentu scenicznego L. Kruczkowskiego i tow. Piwowara p. t. „Proletarjat", produkcje chóru turowego oraz deklamacja.

Odśpiewaniem „Międzynarodówki" i „Czerwonego Sztandaru" zakończono uroczystość.

„Sprawiedliwość" i „miłość bliźniego"!

Bracia Alberci prowadzą w Przemyślu doskonale prosperujące warsztaty stolarskie. Dotychczas było tam zatrudnionych 16 pracowników.

Ostatnio zwolnili księża-fabrykanci — w związku z inetnsywną akcją, prowadzoną przez Związek zawodowy robotników drzewnych w sprawie przestrzegania 8 godzinnnego dnia pracy — wszystkich robotników bez ustawowego terminu wypowiedzenia(!). Po krótkim czasie przyjęli z powrotem do pracy 4 z pośród zwolnionych pracowników; inni zaś zostali na bruku i powiększyli szeregi bezrobotnych. Wydaleni robotnicy wnieśli do Inspektoratu Pracy skargę przeciwko wyrzuceniu ich bez ustawowego wypowiedzenia, wezwany do Insp. Pracy kurator zakładu B-ci Albertów oświadczył, że „nie uznaje pretensji robotników" pomimo, że ustawa stoi po stronie robotników. Robotnicy mogą to najwyżej zaskarżyć do sądu.

Postępowanie braci Albertów wywołało wśród ogółu robotników ogromne oburzenie.

Prowokacyjne zwolnienia

Ostatnio zwolniły kierownictwa fabryki „Union" i „Polna" prawie wszystkich zatrudnionych pracowników. Firma „Union" zwolniła około 100 robotników, firma „Polna" zaś większość zatrudnionych robotników.

Zwolnienia te są nowym atakiem na robotników. Fabrykanci zamierzają znowu obniżyć i tak już głodowe płace robotników. Wykorzystując skrajną nędzę mas pracujących probują fabrykanci przyjąć robotników spowrotem do pracy, **skoro ci zgodzą się na zmienione warunki pracy.** Oczywiście chodzi tu o dalszą obniżkę zarobków i wogóle o pogorszenie warunków pracy.

Metalowcy przemyscy, którzy już nieraz walczyli o swoje prawa, wystąpią solidarnie przeciwko zachłanności kapitalistów i oparci o klasową organizację zawodową odeprą atak na dotychczasowe warunki pracy.

Akcja robotników piekarskich

Związek zawodowy robotników piekarskich wniósł do tutejszego starostwa memorjał, przedstawiając niesłychane wprost stosunki, panujące w zawodzie piekarskim.

Memorjał podnosi, że w czasie gdy połowa robotników piekarskich znajduje się od dłuższego czasu bez pracy, majstrowie piekarscy zatrudniają bez ograniczeń niepłatnych albo najniżej płatnych parobków a robotnicy piekarscy powiększają szeregi bezrobotnych. Tak samo nie przestrzegają przedsiębiorcy 8-godzinnego dnia pracy, niedzielnego odpoczynku i ustawicznie obniżają zarobki.

Władze administracyjne i Inspektorat Pracy winne wystąpić przeciwko tym majstrom, którzy w okresie strasznej nędzy obniżają głodowe płace robotników i łamią ustawy.

Na marginesie przyjaźni

Hitlerowsko-„sanacyjnej"

Półurzędowa „sanacyjna" „Polska Zachodnia" donosi:

„W ostatnich dniach zjawili się trzykrotnie urzędnicy policji niemieckiej w polskiem gimnazjum w Bytomiu. Celem ich wizyt był... niebezpieczny napis, umieszczony nad wejściem do zakładu. Najpierw przybyli urzędnicy policji kryminalnej, żądając wytłumaczenia, dlaczego nad drzwiami jest napis: „Prywatne Gimnazjum Polskie", gdy urzędowa nazwa brzmi nieco inaczej.

W ubiegłym tygodniu zjawili się po raz trzeci, ale już wysłannicy tajnej policji państwowej (Gestapo) nie po żadne tłumaczenie, ale z wyraźnem poleceniem Rejencji w Opolu, aby usunąć nad drzwiami napis: „Prywatne Gimnazjum Polskie", a zostawić jedynie nazwę: „Privatgymnasium mit polnischer Unterrichtssprache", co najwyżej w polskim przekładzie dosłownem. Nie pomogły wyjaśnienia, że przecież obok drzwi jest mniejsza tablica z dosłownem brzmieniem: „Prywatne gimnazjum z polskim językiem nauczania", a większy napis nad wejściem jest skrótem uczelni. Odpowiedzieli, że to jest niedopuszczalne, ażeby takie duże litery Gimnazjum Polskie rzucały się każdemu w oczy i należy to natychmiast usunąć".

Wiadomość powyższa, połączona z wiadomościami o prusaczeniu nazw polskich miejscowości na Śląsku Opolskim, daje nam dokładny obraz rzeczywistych nastrojów władz hitlerowskich wobec wszystkiego, co jest polskie. Według systemu, stosowanego konsekwentnie przez hitlerowców, mają zniknąć na Śląsku Opolskim wszelkie znaki, które przypominają, iż dzielnica ta zaludniona jest przez ludność polską i ongi należała do idzenia państwa polskiego.

Niezależnie od prusaczenia Śląska Opolskiego, czynią hitlerowcy wysiłki, aby shitleryzować także polski G. Śląsk. Nie wiemy, jakie raporty w tej sprawie wysyłają władze śląskie do Warszawy, ale każdy uważny obserwator stwierdzi łatwo istotny stan rzeczy. Wiele mogliby tu powiedzieć nauczyciele po wsiach, którzy stykają się bezpośrednio z ludnością.

Sprostowanie urzędowe

W związku z notatką, zamieszczoną w dzienniku „Robotnik" z dnia 8 lutego 1936 r. Nr. 44 p. t.: „Strajk w aptekach Ubezpieczalni Warszawskiej", zawierającą nieprawdziwe dane, Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie zwraca się, na podstawie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów pracowych z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 44, poz. 186) o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, że pracownicy aptek Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie podjęli w dniu 8 b. m. jednodniowy strajk, natomiast prawdą jest, że w dniu 8.II r. b. wszystkie apteki Ubezpieczalni były normalnie czynne.

Nieprawdą jest, że w aptekach Ubezpieczalni były masowe redukcje personelu, natomiast prawdą jest, że redukcja objęła część pracowników farmaceutycznych, w związku z likwidacją apteki przy ul. Al. Jerozolimskie 10 i reorganizacją lecznictwa.

Również nieprawdą jest, że w aptekach Ubezpieczalni czynne jest jedno okienko dla przyjmowania recept i wydawania lekarstw, natomiast prawdą jest, że w aptekach Ubezpieczalni czynne są dwa okienka, w tem jedno dla przyjmowania recept, drugie dla ekspedycji gotowych leków.

W wypadkach nasilenia ruchu interesantów — uruchamiane są dodatkowe okienka.

Dyrektor *T. Szubartowicz.*

Kącik radjowy

Kultura na prowincji

Nie brak pieniędzy, lecz brak świadomości i woli jest przyczyną opłakanego stanu naszych miast i miasteczek, ich smutnych, pustych wieczorów, ich brudnych, brzydkich ulic. Nie dostrzegamy tego, nie boli nas ta brzydota. A może nie wierzymy w możność poprawy, albo poprostu nigdy nie sprobowaliśmy wziąć się do niej własnemi rękami. Nic się samo nie zrobi, ale dużo możemy zrobić sami, jeżeli zechcemy mieć poważne ambicje twórcze w rzeczach, które przywykliśmy uważać za małe. Takie są założenia odczytu p. t. „Kultura nie jest pochodną ilości złotych", który p. Stanisława Kuszelewska-Hayska wygłosi w audycji „Dyskutujmy" dnia 19 lutego o godz. 17.00. Będzie to trzeci i ostatni odczyt z tego cyklu i niewątpliwie wzbudzi również ciekawą dyskusję wśród grup dyskusyjnych radjosłuchaczy.

Sonata Szymanowskiego

Sonata na skrzypce i fortepian, Karola Szymanowskiego, pochodzi z wczesnej epoki twórczości Szymanowskiego. Powstała w czasie, kiedy Szymanowski kształcił się jeszcze u prof. Noskowskiego, a mimo to wykazuje już samodzielność i wybitną indywidualność. Sonatę tę wykonają w Polskiem Radju w dniu 19 lutego o godz. 18.00 przed mikrofonem rozgłośni krakowskiej: skrzypek — Stanisław Mikuszewski i pianista, Zbigniew Dymmek. Koncert transmitują wszystkie rozgłośnie polskie.

Opowieści Kiplinga

Z twórczością zmarłego niedawno wielkiego pisarza angielskiego — Rudyarda Kiplinga, zaznajomi dzieci audycja radjowa, którą nada rozgłośnia lwowska w środę, dnia 19 lutego o godz. 16.00. Będzie to opowieść muzyczna ilustrująca wyjątki z „Księgi Dżungli", a mianowicie: „Taniec słoni" i „Riki-Tiki-Tawi walczy z wężem". Opowieść opatrzona będzie krótkim wstępem o Rudyardzie Kiplingu, który wygłosi Ada Arzt. W audycji bierze udział Celina Nahlik, przy fortepianie Zofja Szafranowa.

Pieśni ludowe różnych krajów

Ciekawa audycja czeka radjosłuchaczy dnia 19 lutego o godz. 16.20. W audycji tej odtworzone będą pieśni ludowe rozmaitych narodów: starofrancuska pieśń, pochodząca jeszcze z wieku XIII, staroangielska z wieku XIV, pieśni szwajcarskie, bawarskie i wreszcie pieśni murzyńskie. Wykona je Zespół Wokalny — Andy Kitschman.

Telewizja w Rosji

Sowiecki Komitet Radjowy opracował plan telewizji na rok 1936. Chodzi o to, by telewizja stała się dostępna szerokim rzeszom społeczeństwa, dlatego przemysł radjowy wyrabiać będzie tanie odbiorniki. Zainstalowane zostaną telewizyjne stacje nadawcze w Moskwie, Kijowie i Leningradzie, a także w Chabarowsku, Nowosybirsku i Taszkiencie. Obecnie konstruktorzy pracują nad budową ruchomej stacji telewizyjnej, która służyć będzie do reportaży z uroczystości i imprez sportowych.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Zamachy samobójcze

20-letni Ryszard Nawrocki, robotnik (ks. Felińskiego 1), otruł się ługiem.

— 19-letni Stanisław Zalewski, bez pracy (pl. Wilsona 4), otruł się jodyną na rogu ul. Próżnej i Marszałkowskiej. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło pierwszego desperata do szpitala św. Ducha, drugiego — do Dz. Jezus.

Napad łobuzerji na ul. Ceglanej

Ul. Ceglaną szło 5-ciu wyrostków, napastując po drodze przechodniów. Na rogu Ceglanej i Walicowa Joel Kifer (Żelazna 20) tapicer, idący z 4-letnim synkiem, Heniem, został pobity pięściami i popchnięty tak silnie, że upadł wraz z dzieckiem, które potłukło się.

Gdy w obronie Kifera stanął teść jego, Icek Frenkiel (Miła 52), piekarz, jeden z napastników zadał mu cios nożem, drugi zaś kopnął. Przechodnie wszczęli alarm, wzywając policji, wobec czego sprawcy rzucili się do ucieczki w kierunku ul. Żelaznej. Trzecią ofiarą napaści padł, stojący na rogu ul. Ceglanej i Żelaźnej Władysław Maroń (Ceglana 17), ślusarz(który otrzymał cios tępem narzędziem w głowę. Napastnicy zbiegli w ul. Łucką. Do ambulatorjum zgłosili się na opatrunek Frenkiel i Maroń. U pierwszego lekarz stwierdził ranę ciętą czoła, u drugiego zaś — tłuczoną głowy. Kifer doznał potłuczenia karku.

Smierć w komisarjacie

Do I-go komisarjatu (Bednarska 7), przywieziono nieprzytomnego jakiegoś mężczyznę, lat około 35-ciu, niewiadomego nazwiska i adresu. Przybyły tam lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć z nieustalonej przyczyny. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Z Opery

FAUST Z BAKŁANOWEM. WZNOWIENIE „HOLENDRA TUŁACZA".

Jerzy Bakłanow jako Mefisto jest znany i lubiany w stolicy. Interesuje przedewszystkiem ze strony aktorskiej, nacechowanej umiarem i koncentracją wyrazu. Głosowo nikomu bas nie zaimponuje, natomiast braki naturalne nagradza dobrą dykcją francuską, plastyczną mimiką i gestem. Pełno wdzięku i walorów głosowych była p. Fedyczkowska w roli Małgorzaty. Znakomita primadonna naszej sceny postępuje wciąż jeszcze naprzód. Nietylko w pięknej zawsze „górze" ale i w średnicy sopran artystki daje efekty silne zarówno w kierunku dramatycznym, jak lirycznym. Zręcznie i dowcipnie (nie Martę kreowała p. Janina Sowilska. Orkiestra szła w zgodzie ze sceną (dyrygował p. B. Tyllia) nie wglądając jednak w subtelności muzyczne partytury.

Sukcesem orkiestry, zwłaszcza jej smyczkowej części, może być wznowienie „Holendra Tułacza". Jak w wielkim poemacie symfonicznym ze sceną, uwaga słuchacza zatrzymywała się głównie na bogactwach wagnerowskiej orkiestry i tematów, — które p. Dołżycki wyciągał z całym znawstwem i energją. Nieco dłużące się partje wokalne pogłębiali artyści dobrą wymową. P. Eug. Maj — (Holender) i p. Platówna — Senta podobnie jak Daland — p. Bender dali pod tym względem przykłady do naśladowania. Nie wszystkie poprawki reżyserji p. Zaleskiego jednakowo dobrze wypadły. Do najpiękniejszych można niewątpliwie zaliczyć artystyczny układ grupy dziewcząt wsłuchanych w „balladę" Senty.

H. D.

Slizgawka i sanna

Na ślizgawce przy ul. Nowolipie 29, upadła i doznała potłuczenia lewego przedramienia, uczennica, Regina Pasternakówna (Nowolipie 68).

— W Jeziornie wypadł z sanek Aleksander Kałużny, buchalter, (Spokojna 11), doznając potłuczenia lewego policzka. Poszwankowanym pomocy udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

Warsz. Org. Mł. TUR.

UWAGA! W niedzielę 23 b. m. o godz. 5 pop. Koło urządza w sali Wolnej Myśli, Królewska 16, uroczystą Akademję ku czci 10-lecia Koła i Ludwika Waryńskiego.

Przemówienia: tow. tow. Cesarski, Dąb, Dubois. Część artystyczna. Wstęp wolny.

KOŁO im. L. WARYŃSKIEGO. Czwartek, godz. 8 — ogólne zebranie członków i sympatyków z referatem tow. Kleina na temat: „Warunki zwycięstwa".

T. U. R.

WYKŁADY w STOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH (Bielańska 9). Najbliższy wykład w czwartek 20 b. m. o godz. 6 wygłosi tow. Jan Michalik na temat: „Gospodarka socjalistyczna w Kaliszu". Wstęp wolny.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA MOKOTÓW. Dziś o godz. 7.30 wiecz. w lokalu przy ul. Chocimskiej 23 odbędzie się zebranie komitetu Dzielnicy PPS Mokotów. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Nasza Rubryka

DOSKONAŁY francuski, całkowity zakres szkół średnich. Literatura, gramatyka, konwersacja, wypracowania, tłumaczenia, korespondencja handlowa, prywatna. Lekcje indywidualne i w grupach. Przechodnia 5 m. 10. Tel. 5-12-37.

MŁODY, energiczny bezrobotny prosi o jakąkolwiek pracę fizyczną. Listy dla W. K-ki.

W odpowiedzi

Uchwała Nadzwyczajnego Zgromadzenia Delegatów

Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy

Pisaliśmy w niedzielę o uchwale Koła - Legjonistów pracowników miejskich stolicy. Uchwała ta atakowała również Zw. Zawodowy Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy, i to atakowała bardzo ostro. Nadzwyczajne niedzielne zgromadzenie delegatów Związku powzięło w odpowiedzi rezolucję, którą podajemy, w punktach głównych. **Red.**

Nadzwyczajne Zgromadzenie Delegatów Kół Wydziałowych Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy, reprezentujące wszystkie wydziały i przedsiębiorstwa miejskie, daje wyraz oburzeniu trzech i pół tysięcy zrzeszonych w szeregach Związku pracowników umysłowych samorządu stołecznego spowodu bezprzykładnej napaści zebrania Koła Legjonistów — pracowników miejskich na Związek, który od 19 lat prowadzi ogół pracowników miejskich do ofiarnej pracy dla społeczeństwa i Państwa i na zew którego oddawali oni krajowi w potrzebie swą krew i mienie.

Nadzwyczajne Zgromadzenie Delegatów odmawia zebraniu stukilkudziesięciu pracowników — b. legjonistów decydowania co do tego, kto ma reprezentować ogół pracowników samorządowych. Odmawia nietylko dlatego, iż Związek reprezentuje na ogólną liczbę pięciu tysięcy pracowników umysłowych Gminy m. st. Warszawy — trzy tysiące pięćset pracowników wszystkich wydziałów i przedsiębiorstw miejskich, a więc liczbę dziesięciokrotnie większą niż Koło Legjonistów, a stanowiącą 70% ogółu pracowników umysłowych Odmawia i dlatego jeszcze, iż wtedy, gdy przed paru tygodniami Koło Legjonistów było specjalnie powołane do zabrania głosu w chwili, kiedy pracownicy miejscy b. bojownicy o Niepodległość poczuli się do żywego dotknięci zakwestjonowaniem przez projekt ustawy emerytalnej bezwzględnego zaliczenia im okresu walki o Niepodległość, służby w Strzelcu, Legjonach, POW. i Wojsku Polskiem — Koło Legjonistów milczało, a o prawa moralne i materjalne pracowników miejskich b. bojowników o Niepodległość upomniał się w Ministerjum Spraw Wewnętrznych i u Generalnego Inspektora Spraw Wojskowych Generała Edwarda Rydza - Śmigłego, oraz Ministra Spraw Wojskowych Gen. T. Kasprzyckiego — jedynie Związek, którego ostatnie wystąpienia zebrani legjoniści nazwali „antypaństwowemi", a który ich, legjonistów, w pierwszym rzędzie, moralne prawa skutecznie obronił.

Nadzwyczajne zgromadzenie Delegatów piętnuje jako jawną nieprawdę, jakoby obecny, jak i poprzedni Zarząd Związku utrudniał przyjmowanie nowych członków.

Ani jedna kandydatura, zgłoszona na Zarząd, nie została odrzucona, w Biurze Związku pozostaje zaledwie siedemnaście niezałatwionych jeszcze deklaracyj, a w ciągu kadencji dwuch kolejnych zarządów zaledwie 3 osoby wycofało swe deklaracje. Wszystko to dowodnie świadczy, iż szeregi związkowe dostępne są bez żadnych ograniczeń dla wszystkich pracowników, szukających obrony swych interesów zawodowych i terenu dla pracy społecznej.

Nadzwyczajne Zgromadzenie Delegatów stwierdza, iż nieprawdą jest jakoby Zarząd Związku miał charakter mafijny, albowiem został powołany przez prawomocnie wybranych delegatów Kół wydziałowych olbrzymią większością głosów i utrzymując stały kontakt z ogółem pracowników miejskich przez Zgromadzenie Delegatów— cieszy się pełnem zaufaniem ogółu pracowników samorządowych Stolicy, popierających bez zastrzeżeń jego działalność.

Nadzwyczajne Zgromadzenie Delegatów z całym naciskiem i oburzeniem odpiera zarzut antypaństwowej działalności Związku, który zawsze potrafił łączyć obronę interesów zawodowych ze zrozumieniem dla potrzeb społeczeństwa i Państwa.

Nadzwyczajne Zgromadzenie Delegatów ma prawo w imieniu 3.500 członków bezprzykładnie zaatakowanego zw. zapytać, jakie to ostatnie wystąpienia Związku zebranie Koła Legjonistów — pracowników miejskich uważa za „antypaństwowe"?

Jeśli zebrani pracownicy miejscy — b. legjoniści wiedzą coś, o czem nie wiedzą nawet delegaci Kół Wydziałowych, to powinni byli to podać do wiadomości publicznej, tembardziej jako b. żołnierze, konkretne fakty, świadczące o „antypaństwowej" działalności Związku, a nie ogólnikowe, gołosłowne zarztuy.

Jeśli zaś za antypaństwową dzoałalność pracownicy miejscy— b. legjoniści, uważają, ani na chwilę nie wykraczającą poza ramy legalności obronę wobec władz państwowych i w Sejmie praw pracowniczych — to w takim razie świadczyłoby to, iż wprawdzie reprezentują oni wspaniaą i bohaterską przeszłość, ale równocześnie i zupełny brak zrozumienia aktualnych spraw społecznych, oraz swej roli w życiu społecznem.

Gołosłowne i bezpodstawne zarzuty nie mogą dotknąć starej, zasłużonej nietylko dla pracowników, ale i dla całego społeczeństwa, organizacji zawodowej. Mogą jednak wnieść i niewątpliwie wnoszą, ferment w szeregi pracownicze, których nastroje muszą obrócić się przeciwko czynnikom znieważającym organizację zawodową.

Legjoniści nie od dziś i nie od dwóch lat pracują w samorządzie stołecznym, należąc do Związku Zawodowego i dzieląc z ogółem pracowników ich dolę i niedolę.

To też Nadzwyczajne Zgromadzenie Delegatów stwierdza, iż słusznemu oburzeniu ogółu pracowników miejskich spowodu pożałowania godnej rezolucji zebrania Koła Legjonistów, towarzyszy żal, iż koledzy-pracownicy miejscy — b. legjoniści, obecni na tem zebraniu, dali się użyć do akcji skierowanej przeciwko Związkowi Zawodowemu, co musi odbić się na stosunku ogółu pracowników miejskich do działającego na terenie miejskim Koła organizacji, nietylko reprezentującej piękną przeszłość, ale i mającej swe odrębne, niezwiązane z życiem zawodowem, cele do wypełnienia, organizacji, która symbolizuje najpiękniejsze lata walki o niepodległość.

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA, 19 lutego.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt 7.20 Dziennik poranny. 7.5 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj 8.00 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03. Dziennik południowy. 12.15 „Dom nad jeziorem" — pogadanka. 12.30 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiad. o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka z płyt. 16.00 „Opowieści Kiplinga" — audycja dla dzieci starszych. 16.20 Pieśni ludowe różnych narodów. w oprac. Andy Kitschmann (manuskrypty). 16.45. Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 Kultura nie jest pochodną ilości złotych". 17.20 Muzyka salonowa. 17.50 Aktualna pogadanka gospodarcza. 18.00 Karol Szymanowski: Sonata skrzypcowa. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Program na dzień następny. 18.55 „Wezwanie" — feljeton. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Transmisja z Garmisch - Partenkirchen. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Przeboje z filmów dźwiękowych z płyt. 20.25 Transmisja z sali Y.M.C.A. fragmentu meczu koszykówki. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55. XXIV audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". 21.35 „U laureatów literackich 1935-36 r.". 21.50 Aktualna pogadanka gosp. 22.00. „Hans Bund i jego orkiestra". Koncert muzyki tanecznej z Berlina. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna z płyt. 23.30 Pogawędka w języku angielskim.

Co wyświetlają kina?

ABRIA: „Kochaj tylko mnie" z Wysocką.
APOLLO: „Burłak z nad Wołgi".
ATLANTIC: „Ostatnie dni Pompei".
AMOR: „Siostra Marta jest szpiegiem" i „Księżniczka przez 30 dni".
ANTINEA: „Antek policmajster" i „Biały ptak".
AKRON: „Pieśń zdobywa świat" i „Dzień wielkiej przygody".
AS: „Młody las".
BAŁTYK: „Dawid Cooperfield".
COLOSSEUM (duże): „Całe miasto o tem mówi" i rewja.
COLOSSEUM (Małe): „Zew dzikich".
CORSO: „Kwiaciarka z Prateru" i rewja.
CAPITOL: „Dodek na froncie".



CASINO :„Zew krwi".

CZARY: „Pociąg - Widmo" i „Noce wiedeńskie".
ELITE: „Wyprawy krzyżowe".
EUROPA: „Za chwilę szczęścia".
FILHARMONJA: „Karjera" z Martą Eggerth.
FLORIDA: „Walczę o życie" i „Dziś żyjemy".
FORUM: „Kapryśna Marjetta" i „Katiusza".
FAMA: „Dom Nr. 56".
HELJOS: „Nie miała baka kłopotu".
HOLLYWOOD: „Wiosna w Paryżu" i rewja.

ITALJA: „Idziemy po szczęście".
KOMETA: „Burza nad światem" i rewja.

LOS: „Wyspa skarbów".

MASKA: „Poszukiwaczki złota" i „Sing-sing".
MAJESTIC: „Potwór".

MEWA: „Broadway — Hollywood i Czar młodości".
METRO: „Piotruś".
MIEJSKI: „Melodje wielkiego miasta".

MUCHA: „Hrabia Monte-Christo" i „Przygody Szofera".
NOWA TOMBOLA: Ulica szaleństw i Niebezpieczny flirt.
OKO PRASKIE: „Dyktator" i „Ulica szaleństw".
PAN: „Nocny patrol" z Flip i Flap.

PETIT TRIANON: „8 godzin dr. Morgana" i „Sprzedany głos".
POPULARNY: „Wyprawy krzyżowe" i rewja.
PROMIEŃ: „Pieśń kozaka" i Burza".
PRAGA: „Annapolis" i rewja.
RAJ: „Zdobyć cię muszę".
RIALTO: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo".
RIVIERA: „Rapsodja Bałtyku".
ROXY: „Indyjscy piechurzy" z Flipem i Flapem.
SFINKS: „Zapomniany człowiek" i rewja.
SOKÓŁ: „Fillies Bergere" z Chevalierem.

STYLOWY: „Katarzynka" z Fr. Gaal.
ŚWIATOWID: „Osaczona".
TON: „Kapryśna Marietta".
UCIECHA: „Gabinet figur woskowych".
UNJA: „Wesoła wdówka" i rewja.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i codziennie komedja Aleksandra Fredry „Pan Geldhab" ze St. Jaraczem w roli tytułowej.

TEATR WIELKI - OPERA. W czwartek dnia 20 lutego występ Teiki Kiwa w „Madame Butterfly".

TEATR NARODOWY: Dziś we środę „Wielki Fryderyk" z Solskim.

TEATR POLSKI: Dziś „Zburzenie Jerozolimy". W piątek 21 b. m. premjera „Wieczoru Trzech Króli" Szekspira.

TEATR MAŁY. Dziś „Żołnierz i bohater" Shawa.

TEATR NOWY: Dziś — komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a.

TEATR LETNI: Dziś komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego.

TEATR KAMERALNY: Dziś o g. 8.15 „Matura" Fodora z Adwentowiczem, Andrzejewską, Grywińską i in.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) daje jutro o g. 4-ej po poł., po cenach do połowy zniżonych, nastrojową sztukę Niccodemi'ego „Cień" po raz 281-szy.

Co wieczór „Trafika pani generałowej" Bus-Feketego z Malicką i Bendą na czele.

INSTYTUT REDUTA: Dziś i codziennie komedja Ignacego Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek" w reżyserji J. Osterwy.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie świetna satyra polityczna „Mycie głowy".

WIELKA REWJA. Dziś i codziennie „Potasz i Perlmutter" z Dąbrowską, Fertnerem, Krukowskim, Sempolińskim, Demanówną i in.

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele gra sztukę Brunona Francka „W tem sęk".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś o godz. 7 wiecz. „Dożywocie" przy ul. Narbutta 14.

SONATY BEETHOVENA W KONSERWATORJUM. Dziś w Konserwatorjum w znakomitej interpretacji świetnego duetu Lili Krauss (fortepian) i Szymona Goldberga (skrzypce) wszystkie 10 sonat Beethovena.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie o 8.20 nowy program cyrkowy i wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych.

Pracownicy umysłowi
przeciwko przedłużonym godzinom handlu

Przedłużenie godzin handlu w dnie sobotnie do godz. 21-ej wywołało ostrą akcję związków pracowników umysłowych. W sprawie tej zgłoszono wnioski z różnych miast prowincjonalnych na zbliżający się kongres ogólnokrajowy pracowników umysłowych, który odbędzie się w Warszawie 1-go marca r. b. Akcja przybrała już w niektórych miastach konkretne formy, gdyż związki wezwały swoich członków do powstrzymywania się od zakupów w sklepach w dnie sobotnie i przedświąteczne po godzinie 7-ej wiecz. (PID.).

Smiertelny wypadek kolejowy

Na VI posterunku kolejowym dworca Głównego Warszawa-Czyste, dostał się pod pociąg 47-letni Maciej Fijałkowski, pracownik przetokowy P. K. P. (wieś Sierakowice, gm. Łyszkowice, pow. łowicki). Doznał on obcięcia nóg. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala kolejowego św. Wojciecha, gdzie w godzinę potem zmarł.

OGŁOSZENIA DROBNE

A.A.A.A.A.A.) TAPCZANY higjeniczne, automatyczne patentowane 3722, złotych 50, oraz nowoczesne kozetki, otomany. Warunki dogodne. Wytwórnia: Twarda 5 Tel. 247-67.

ZŁOTO, biżuterję, kwity lombardowe kupuje Hefen, Miodowa 2.

Analizy lekarskie (wszelkie) wykonywa lekarz - specjalista w lecznicy „Ludowej", Nowogrodzka 34, telef. 9.9—444 (przy Marszałkowskiej).

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.